

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu z wyjątkiem dni poświęconych.
Numer pojedynczy kosztuje w miejscu 5 centów, pošta 7 centów. — Biuro Redakcyi i Administracyi ulica Czarnieckiego 1.8. — Listy należy frankować. — Reklamacye otwarte wolne od opłaty.
Telefonu redakcyi nr. 85.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 zł., półrocznie 8 zł., kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1 zł. 35 ct. W miejscu rocznie 12 zł., półrocznie 6 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł.
Przewodnik naukowy i literacki, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej“, otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca lub od 1 lipca do końca grudnia; ówieroční i miesięczni za dopłatą pierwszy 75 ent., drugi 30 ent. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

Jednorazowe inseraty obliczają się po 7 centów, kilkorazowe po 6 centów od miejsca i wiersza.
Inseraty przyjmują: w Austrii i Niemczech wszystkie agencye anonasów; we Francyi, w Paryżu wyłącznie agencya pana Adama, Rue des St. Peres 24.

CZEŚĆ URZĘDOWA

Jego ces. i król. Apostolska Mość raczył Najmilościwiej wydać następujące Najwyższe pismo odręczne:

Kochany Generale broni, baronie Kuhn!

Uroczystość pięćdziesiątej rocznicy Pańskiej bez przerwy czynnej działalności służbowej, podała mi miłą sposobność przypomnienia znakomitych i obfitych w skutki usług, które Pan tak w czasie pokoju jak wojny oddałeś.

Powodzenia Jego jako samodzielnego wodza w wojnie, działalność na pełnem odpowiedzialności stanowisku ministra wojny, jako też długoletnia, równie znakomita działalność na Pańskim obecnem stanowisku służbowem, pozostaną i na przyszłość pamiętnymi i zapewniają Panu zupełne prawo do Mojej wdzięczności.

Zupełne jednak utrzymanie gotowości Mojej armii, czyni koniecznem obsadzenie w inny sposób komendy przez Pana obecnie zajmowanej, dla tego uwalniając Pana z posterunku komendanta 3 korpusu i głównodowodzącego generała w Gracu, jako też z posterunku komendanta obrony krajowej, a przenosząc Go w stan rozporządzalności z zastrzeżeniem powierzenia Mu innych zadań, wyrażam Panu przy tej sposobności za oddane na dotychczasowem stanowisku znakomite usługi Mają ponowną wdzięczność i Moje uznanie.

Ischl, dnia 16 lipca 1888 r.

Franciszek Józef m. p.

Prezydent ministrów, jako kierownik Ministerstwa spraw wewnętrznych zamianował funkcyjującego w tem Ministerstwie komisarza powiatowego, dr. Leona Skorupkę,

wicesekretarzem ministeryalnym w ministerstwie spraw wewnętrznych.

Minister rolnictwa zamianował adjunktów: Adolfa Webera, Tadeusza Harajewicza i dr. Ryszarda Canavali, komisarzami w etacie urzędów górniczych.

CZEŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, 23 lipca.

Po odroczeniu we Francyi sesyi parlamentarnej mogłoby się zdawać, że nastąpi obecnie w stosunkach wewnętrznych chwilowa cisza, której pragnie zarówno społeczeństwo, jak deputowani, znużeni, jeżeli nie pracą, to nieustanną walką parlamentarną. Takby w istocie być mogło, gdyby nadzieje zjednoczenia frakcyj republikańskich były się spełniły. Okres jednak miniony nie zbliżył do wskazywanego wielokrotnie celu, który poczytywano za główną podstawę żywotności rządów republikańskich. Pozory wprowadzicie dziś jeszcze świadczą o wielkiem zaufaniu członków gabinetu w przyszłość, ale są to tylko pozory, ponieważ radość z przebiegu ostatnich uroczystości mają jakieś złe przecucia. Z radością zaś z powodu gorących przyjęć prezydenta na prowincyi, łączą się objawy, które świadczą, że era wichrzeń nie zamknięta. Polem ku temu są ciągle wybory uzupełniające, które dziwnym zbiegiem okoliczności, wypadają za ministerstwa p. Floqueta najczęściej w takich okęgach, w których albo

radikalizm, albo bonapartyzm wywiera wpływ przeważny. Obóz krajowy niechętnie czyni ustępstwa, żyje bowiem w złudzeniu, że jest już panem sytuacji, albo też czyni trudności w tem przekonaniu, że oportuniści winni są wszystkich klęsk i niepowodzeń. Stronnictwo bonapartyzowskie zaś ma jeden cel tylko: obalenie republiki, a za jedyny, bo na pozór i legalny i z hasłem wszechwładztwa ludowego zgodny środek ku temu, poczytuje plebiscyt. Korzysta też z tego środka bezwzględnie i z równie bezwzględną otwartością oświadcza, że dla spopularyzowania idei plebiscytu, nie odmawia poparcia Boulangerowi.

Po wszystkich wstrząśnieniach i wrażeniach dni ostatnich, wystąpił p. Cassagnac w organie swoim z deklaracją, że bonapartyści wyborcom swoim w departamencie Ardèche polecają znowu Boulanger. Generał nie czekał także aż będzie mógł osobiście przedstawić się wyborcom, lecz wydał odezwę i prosi wyborców o głosy dla siebie. Jakkolwiek zaś Boulanger wypiera się stanowczo i wytrwale porozumienia z bonapartystami i jakkolwiek powtarza przy końcu każdej odezwy: niech żyje republika! to jednak faktem jest, że główny agent pierwszych powodzeń wyborczych generała, p. Thiebaut, udał się we czwartek do Belgii, gdzie przebywa główny sztab obozu bonapartystów. Czy to prosty zbieg okoliczności, czy krok umówiony, może być na razie zagadką, ale zagadką nie jest wcale, że dla Boulanger ponowna klęska wyborcza, byłaby zgubą stanowczą. Po skompromitowaniu się w parla-

mencie i po niefortunnym pojedynku upadek jego kandydatury teraz, byłby upadkiem bez ratunku. Boulanger przekonał się w departamencie Charente, że gdy chciał działać na własną rękę, doznał niepowodzenia, a jeszcze jedna podobna klęska znaczyłaby tyle, co zniknięcie generała na zawsze z horyzontu politycznego. Gdyby więc nawet nie istniała umowa pomiędzy Boulangerem a bonapartystami, to obecnie poprą go oni znowu swoim wpływem, raz dla tego, ażeby nie wypuścić mimowolnego narzędzia z rąk, a powtórę choćby z tego powodu, że ponowny jego wybór podkopie powagę rządu republikańskiego. Bonapartyści nie mają wprawdzie pewności dopięcia celu, ale będą mogli ponownie przedstawić wyborcom, że zapewnienia członków gabinetu o pokoju wewnętrznym, są oczywistym złudzeniem. Kraj, ochłonnawszy zaledwo z wrażeń po burzliwej sesyi parlamentarnej, będzie więc znowu niepokojony walką wyborczą, a wiadomo, że autorom tych agitacyj głównie idzie o to, ażeby powtarzać głośno, że niezadowolnienie ogólne wzrasta. To było zasadniczą osnową całego motywowania wniosku Boulanger'a i z tem zgadzają się bonapartyści. Znużyć Francję do upadłego, to hasło stronnictwa, które zrywa sojusz z legimistami, jedynie dla tego, że wielu z nich potępiło plebiscyt, jako taktykę nieszlachetną, bo używając jej mówi się ludowi o wszechwładztwie, a dąży do jedynowładztwa. Dążności te nie są bynajmniej tajemnicą, bo organa bonapartyzowskie odzywają się z dziwną o wszystkim otwartością. Dla sparaliżowania tych

LISTY Z WARSZAWY

V.

Karnawał letni. — Wyścigi. Wystawa. — Teatr latem. — Nowości. — Debuty. — Ogródki. — Goście. — Prasa latem. — Wianki.

Skończyły się bale karnawałowe, rauty postne, obiady, kolacje, winty. Przy końcu maja zaczyna się Warszawa powoli wydłużać. Nieprzyjemną latem stolicę opuszczają nasamprzód żony i dzieci, t. zw. inteligencji. Kogo starczy na opłacenie kilku pokoiów w okolicach Warszawy, ten wysyła rodzinę na letnie mieszkanie, między kwiaty i drzewa, na mleko i poziomki.

Całe kolonie „letników“ powstały w miasteczkach i miejscowościach, położonych nad koleją żelazną. Otwock, Wawer, Nowo-Mińsk, Pruszków, Grodzisk, Brwinów, świecą białymi domkami i willami. Kapitałisci wyszali, „ciężkie czasy“ i niski kurs rubla, trzymający wielu z tych, którzy dawniej corocznie wyjeżdżali do wód galicyjskich, lub niemieckich, w granicach Królestwa. Pobudowali wśród lasów liczne szałas i każą sobie za nie dobrze płacić.

Osirocceni mężowie, którzy muszą zostać w mieście, żyć kur i truć się straszliwym powietrzem, aby żonki mogły oddać chęć wioną dojrzwających zbóż, zapalają wieczorami Ogród Saski, „letni salon“ Warszawy, i teatryki, karmiące widzów nie-możliwie wystawionymi operetkami i dramatami niby ludowemi. Niejednemu z owych „słomianych wdowców“, smakuje wybornie: kur i cuchnące powietrze, albowiem stał się na kilka miesięcy panem siebie, władcą w własnym domu, czyli tem, czem powinien być zawsze.

Z początkiem czerwca robi się w Warszawie pusto i głucho. Raz jeszcze wybuch stolicy życiem, śmieje się, raduje, aby zapas z początkiem lipca w martwość pory „ogórkowej“.

W czerwcu bywają w Warszawie corocznie wyścigi i wystawy, które ściągają mnóstwo gości ze wsi. Przybywa z prowincyi ziemiaństwo, prowadząc z sobą różne okazy. Ten przywiózł na pokazanie owce, konie, psy, nierogaciznę, ów maszyny i wyroby koszykarskie, trzeci płótna i sukna, a czwarty rodzone córunki. Może się komu spodobać i uwolnić tatusia od kłopotu.

Bo być dziś ojcem kilku nadobnych dzieł, to zaprawdę dola nie wesoła. Młodzień nie chce się żenić bez posagu, a pieniądze coraz mniej. Podzieliły się gdzieś. Kapitałisci pozamykali je w kasach ogniotrwałych tak dobrze, że ich najbystrzejsze nie dojrzają oko.

Raz jeszcze wysilają się rodziciele na czerwcu, na czas wyścigów i wystawy, zwany w Warszawie „karnawałem letnim“, a gdy się próba nie udała, wracają na wieś, na... obrachunek z Morkiem, Ickiem, Szłomą i t. p. „podskarbiemi narodu“, jak poczytywali Pruswszelakich zowie żydków.

Seigali się tego roku znane z lat dawniejszych konie, urządzono i tym razem wystawę rolniczo-przemysłową. Koni nowych przybyło mało, a wystawa dowiodła tylko powszechnej nędzy kraju. Była tak uboga, iż nie przyniosła wcale zaszczytu rolnictwu i przemysłowi Królestwa. Byłoby może lepiej nie wystawiać nic, kiedy się nie ma czem pochwalić. Całe szczęście, że na nasze wystawy nie zjeżdżają cudzoziemcy.

Seigali się konie żywe i sztuczne, bo i cyklisi urządzili sobie tego roku popis publiczny. W końcu wprowadzono w ruch nogi amatorów szybkiego biegania.

Karnawał letni bywa zwykle zniwem dla teatrów warszawskich, które przenoszą

się z dramatem i operą do Ogródu Saskiego. Słomiani wdowcy i wystawcy spieszą wieczorami chętnie do przybytku Melpomeny, pełnego często aż po brzegi.

Reżyserja stara się w tym czasie ożywić repertuar bądź wystawianiem nowości, bądź też debiutami aktorów innych teatrów.

Rok bieżący nie obfituje w nowości. Zalewski, Bałucki, Lubowski, Bliziński i inni, odpoczywają snąc po trudach dawniejszych, a sił młodszych, świeższych ani widać. Niemcy produkują bardzo mało, a obecnie zamilkła i Francja, której geniusz dramatyczny żywi i Polskę.

Na scenie warszawskiej wystawiono w czerwcu niby komedję, niby dramat panny Anieli Triplinówny, p. n.: *Strzyż i Synowiec*.

Autorka zamierzała w tej „sztuce“ przedstawić dwa pokolenia, starsze — idealne, ofiarne, obywatelskie, młodsze — pozytywne, samolubne, o osobistych tylko myślących interesach. Pomysł wcale nie zły, lecz wykonanie tak nieudolne, że pokryło mnóstwem dziwacznych sytuacji treść istotną. Niezmierznie trudno domyśleć się, o co właściwie autorce idzie.

W braku nowości oryginalnych, pomaga sobie reżyserja tłumaczeniami, oczywiście francuskimi. Wydobyła z rupieci teatralnych „Jana de Thommeray“, starą sztukę Augiera i Sandeau'a, napisaną po wojnie francusko-niemieckiej.

Młody wicehrabia de Thommeray, syn rodziny żołnierskiej, udaje się do Paryża, gdzie, porwany ówczesnym wirem grynderskim, staje się wielkomięskim paniecem, jak wielu innych. Wieśniak gra szczęśliwie na giełdzie, ma kochankę z wielkiego świata, baronową de Montlouis, zabawkę z półświatka, Blanę, konie wyścigowe, hulasz-czych przyjaciół i cały aparat wielkopański.

Wśród zabaw i powodzenia zapomina wicehrabia o zasadach, których go nauczyli uczciwi rodzice, traci dziewiczość serca i duszy, dumny niedawno Bretończyk dochodzi do takiego poniżenia, że postanawia żenić się z córką zubożonego, śmiesznego parweniusza i uraga ojczyzny, którą nieprzyjacieli najechał. Jest żołnierzem, powinien się zaciągnąć do szeregów. On by miał być tak naiwnym? Nie, on tego nie uczyni. Niech kto chce, walczy za Francję, za Paryż, za ten nowożytny Babilon, który i jego zatruli swemi cuchnącemi wyziewami. Ojczyzna, honor, obowiązek? Kto tam wierzył w takie dzieciństwa, wymyślone dla głupich.

W chwili, kiedy wicehrabia w ten sposób bluźni, odzywa się z daleka odgłos kobzy bretońskiej. To stary ojciec giełdżiarza przybywa do Paryża na czele ochotników swoich okolic. Widok rodzica, braci, ziomków nawraca grzesznika. Wicehrabia chwytając za karabin i staje w szeregu.

W „Janie de Thommeray“ nie widać zresztą rejki znakomitego technika scenicznego. Augier uległ widocznie za dużo Sandeau'owi, dawniejszych tradycy teatralnych przedstawicielowi. Ale słabą robotę ratuje pomysł szlachetny, tak rzadki w sztukach francuskich. Ostatni akt: Paryż w porze nocnej, wielka cisza, dźwięki kobzy, wojsko, kłótnia wicehrabiego, wszystko to robi potężne wrażenie.

Wznowiono także tego lata uroczą siełankę Theuriet'a p. t. „Marynarz“, zawierającą rolę popisową, należącą do repertuaru Sary Bernhardt.

Tak w „Janie de Thommeray“ jak w „Marynarzu“ spoczywały główne role w ręku panny Noiret i p. Ładnowskiego. Drugi nie zepsuje, jak wiadomo, żadnej roli, a pierwsza zdobywa sobie z każdym nowym występem coraz szersze i trwalsze uznanie. Panna Noiret rozwija się „w oczach“, rośnie niezmiernie szybko, zdążając na skrzy-

dążności rozwinał gabinet obecnie akcyę oratorską z trybun prowincjonalnych, pytanie jednak, czy nawoływania do solidarności stronnictw będą skuteczniejsze, niż w parlamencie.

KORESPONDENCYE

Berlin, 20 lipca.

(Słów kilka z powodu zjazdu petersburskiego. — Awanturki pogłoski. — Szezegół z posłuchania nadzwyczajnego posła gen. Winterfeldta u królowej angielskiej. — Manewry jesienne. — Fabryki broni. — Księżna Morussi w Berlinie. — Szkolni inspektorowie lekarscy. — Ze statystyki szkół ludowych w metropolii. — Przyszły proboszcz kościoła św. Jadwigi.)

(K.) Zjazd petersburski daje wiele zajęć dziennikom, których szpalty przepelnione są rozlicznymi szczegółami z pobytu cesarza niemieckiego w stolicy nadnewskiej i przyjęcia go na dworze carskim, w szerokich jednak kołach publiczności nie daje się dostrzegać silniejsze zainteresowanie tym wypadkiem. Wszystko rozwija się ściśle według z góry ułożonego programu, który o tyle tylko uległ zmianie, że cesarz wyjeżdża z Peterhofu nie w poniedziałek, na któryto dzień zapowiedziano wielką rewję wojсковą, lecz dopiero we wtorek. W ogóle stwierdzają, że zjazd sam ma cechę nadzwyczaj serdeczną, co było zresztą do przewidzenia i z czego niepodobna wysnuwać konsekwencji. Takiego zdania jest nawet prasa oficjalna i półoficjalna a *Kölnische Zeitung* i *Post*, czerpiące informacje z otoczenia ks. kanclerza i używane częstokroć do wypowiadania w formie nieurzędowej zapatrywań kierownika zagranicznej polityki niemieckiej upominają, aby w ocenianiu zjazdu nie powodować się zbyt daleko posuniętym optymizmem. Należy go wprawdzie uważać za silną rękojmię utrzymania pokoju — lecz na tem też rozpoczyna się i koniec jego istotne znaczenie. Wszystko zaś co mówią i piszą o rychłych jakichś zarządzeniach na polu politycznym i finansowym, które rzekomo mają złożyć dowód, iż odstąpił akcyę Rosyi i Niemiec będzie solidarną i że te dwa mocarstwa podadzą sobie ręce dla uregulowania istniejących kwestyj międzynarodowych grzeszy, jak się wyrażają oba wyżej przytoczone dzienniki, przesadą i opiera się na fantastycznych, pozbawionych wszelkiej realnej podstawy przypuszczeniach. I tak między innymi w kołach rządowych ani myślnie, ani myślą o uchyleniu zakazu lombardowania walorów rosyjskich lub o cofnięciu zarządzeń mających na celu powstrzymanie przybytu do Niemiec produktów rosyjskich. Organ nadreński kareci surowo rozsiewaczy podobnych pogłosek i nazywa ich postępowanie nieuczciwem.

dłach prawdziwego a niepospolitego talentu do stanowiska pierwszorzędnego. Czego jej dotąd brakowało: miękkich tonów, pieśń, wszystkich dźwięków, modulowania głosu, — nauczyła się. Postęp ten był widocznym w „Marynarzu”.

Zwykle ożywiają debiuty gości zamiejscowych i kandydatów, starających się o przyjęcie do składu teatrów warszawskich, repertuar czerwca i lipca. Tego roku panuje i w tym względzie posucha. Debiutował jedyny p. Sobiesław z Krakowa, raczej przypominał się publiczności warszawskiej, gdyż jak wiadomo, należał już dawniej do personalu teatrów rządowych. Aktor to rutynowany, lecz chłodny, suchy, zapalający się rzadko.

Opera wabiła melomanów; „Romeo i Julia” Gounoda, w której rolę główną odtworzała śpiewaczka włoska p. Soffrittis.

Tenor *di forza* p. de Negri, mile w Warszawie widywany gość, zapełnił kilkanaście razy salę teatru letniego. Śpiewał „Aïde”, „Tannhäusera”, „Roberta Dya-bła” i t. d.

Oryginalnych „artystów” widziała Warszawa w sezonie letnim. Oto przybyła do grodu syreniego trupa liliputów narodowości niemieckiej i pokazywała „sztuki”. Nie w tem dziwnego ani nowego. Za pieniądze pokazują się olbrzymy i karły, mocarze i pokraki, lino-skoki, kłowny i komedyanty liczne. Dla czegoż nie miałyby jakiś spekulanci uformować towarzystwa z liliputów i objeżdżać z nimi po Europie. Ludzie lubią wszelkie widowiska.

Coby jednak Paryż na to powiedział gdyby trupa karłów występowała w domu Moliera, albo Wiedeń, gdyby spekulantowi odstąpiono scenę Burgu, Berlin wkońcu, któryby musiał w *Schauspielhaus* okłaskiwać karykaturę sztuki dramatycznej, skoszlawionej przez koszlawe, nierozwinięte cieleśnie kaleki. A warszawski „Wielki”, to chyba polski dom Moliera, *Burg, Schauspielhaus*.

Jak już wam niezawodnie wiadomo, obecna podróż monarchy niemieckiego zostanie rozszerzona na stolicę Szwecyi i Danii. W obu miastach ma zabawić cesarz po dwa dni poczem powróci do Poczdamu.

Jak awanturki pogłoski wyraża obecny zjazd w Petersburgu, wystarczy przytoczyć z wielu innych tę, wedle której hr. Herbert Bismarck ma za zgodą cesarza Wilhelma i cara udać się do Paryża aby domagać się czy też zaproponować rządowi francuskiemu częściowe rozbrojenie. W każdym razie ci, którzy podsuwają w swej naiwności podobną misję synowi kanclerza posiadają widocznie najdziwniejsze wyobrażenia o zwyczajach dyplomatycznych.

Nie wiadomo o ile zasługuje na wiarę inna pogłoska, którą reprodukuje tylko dla tego, że pojawiła się ona jako zupełnie „wiarogodna” wiadomość w jednym z najważniejszych organów prasy niemieckiej. Otóż w kołach najwyższych miało sprawić nadzwyczaj przykre wrażenie przyjęcie, jakiego doznał na dworze angielskim wysłannik zjazd do Londynu dla urzędowego notyfikowania faktu wstąpienia na tron cesarza Wilhelma, generał Winterfeldt, który mówiąc nawiasowo, był przez lat kilka adiutantem przybożnym panującego monarchy i w wielkich jest u niego łaskach. Gdy gen. Winterfeldt zgłosił się o wyznaczenie terminu dla posłuchania u królowej miano mu oświadczyć, że królowa pragnie aby generał przedstawił się jej w sukniach cywilnych; wysłannik cesarski tedy zmuszony był zaopatrzyć się szybko we frak i inne przybory toalety galowej. Podczas audyencji monarchini odbierając pismo uwierzytelniające odezwała się mniej więcej w te słowa:

„Ostatnimi czasy wiele się u was zmieniło. Poznaję pana z ostatniego mego pobytu w Berlinie. Dziękuję panu.” I na tem skończyło się posłuchanie.

W kołach wojskowych zajmują się żywo najbliższymi manewrami jesieniami w okolicy Berlina, na których ma być wypróbowaną nową taktyką kawalerii niemieckiej o ile zadanie jej polega na niszczeniu kolei żelaznych, przerywaniu drutów telegraficznych, mostów, tunelów itd. Ćwiczenia te odbywać się będą częściowo nocą przy świetle elektrycznym.

Niedawno doniosły dzienniki, że w głównych fabrykach broni wypowiedziano zajęcie pewnej części robotników i w ogóle skrócono znacznie czas roboczy. Tymczasem z Erfurthu, Spandawy i kilku innych miejscowości, gdzie znajdują się fabryki broni nadchodzi dzisiaj wiadomość, iż odnośne dyrekcje cofnęły niespodzianie wypowiedzenie oraz zarządzenie o skróceniu czasu roboczego.

W pierwszych dniach zeszłego tygodnia bawiła tutaj przez godzin kilkanaście księżna Morussi, ciotka królowej serbskiej Natalii, a to w celu poczynienia w ministerstwie spraw zagranicznych starań o złączenie wydanych przeciw królowej zarządzeń.

Dyrekcji teatrów rządowych, znanej z oszczędności, szło widocznie o zarobek, ale większy dochód nie powinien być jedynym celem pierwszego teatru w kraju. *Nobilitas obligat*.

Są przecież latem ogródki w Warszawie, któreby karłom nie odmówiły zapłaconej gościnności, gdyż fortuna nie sprzyja im tego roku. Przybyły do grodu syreniego trzy teatryki: trupa p. Textla, p. Puchniewskiego i udziałowa pod dyrekcją p. Dobrzańskiego. Pierwsza rozgościła się w Wodewilu, druga w *Belle Vue*, trzecia w *Alhambra*. Jak od lat kilku, przybyły ogródki i tego roku bez repertuaru, lecz na konkurs dramatyczny „Echa teatralnego.” Ale konkurs nie dopisał, więc ogrzewają ogródki odwieczne operetki, lub wystawiają arcydzieła reporterów warszawskich.

Dał Wodewil kilka razy sztukę p. n. „Dzisiejsza Warszawa.” Coś podobnie niemiędrę, śmiesznie nieudolnego zdarza się rzadko, ale teatrzyk był pełny, przepełniony, bo ciekawych zwabił tytuł ciekawy. Wystawiono w *Belle Vue* słabą rzecz p. Staszczka pod szumnym napisem „dziedzictwo Orłów”; gra Alhambra, co jej kto przyniesie.

Ogródki skończył i tego roku „krachem”, wyjadą w towarzystwie komorników, ścięga, ne przez wierzyteli, aby wrócić za sześć miesięcy... bez repertuaru.

Zdając sprawę z wypadków miesięcy letnich, nie wolno pominąć uroczystości czerwcowej, zwanej wiankami, którym się od pewnego czasu cała przypatruje Warszawa.

Tego roku odbyły się wianki z niepospolitą wystawą. Żywe obrazy płynęły po Wiśle, a niedawno założona „Lutnia,” stowarzyszenie śpiewackie, uorganizowane na wzór lwowskiego, popisywała się na brzegu królowej rzek naszych.

X...

dzeń. Hr. Herbert Bismarck otrzymawszy kartę wizytową księżnej odwiedził ją natychmiast w hotelu. Na życzenie księżnej, aby jej było wolno przedłożyć dokumenta dla udowodnienia, że królowa nie brała najmniejszego udziału w zarzuconych jej intrygach politycznych, co więcej, że nawet po klęsce wojsk serbskich pod Sliwnicą oparła się stanowczo propozycji objęcia regencji, odparł hr. Herbert: „To wszystko nie nas nie obchodzi. Osią całej kwestyi jest to, iż królowi przysługuje według naszych ustaw zupełne prawo nad synem. Radzę pani użyć całego wpływu na królowę, aby oddała ojeu syna. Król domaga się tego bardzo stanowczo i w tym duchu przysłał telegram za telegramem. Wiele byłoby pożądanem, aby drażliwa ta kwestya została uregulowana bezwzględnie”. Na prośbę o kilkudniową przynajmniej zwłokę, oświadczył hr. Bismarck, że jest to absolutnie niemożliwem, zgadza się jednak na to, aby wydanie ks. Aleksandra wstrzymano aż do czasu powrotu księżnej do Wiesbaden, spodziewa się bowiem, iż powiedzie się jej spowodować królowę do poddania się z rezygnacją żelaznej konieczności, a tem samem sprawi, że władze niemieckie nie będą zmuszone posługiwać się środkami przymusowymi. Księżna jeszcze tego samego dnia opuściła Berlin, a co się potem stało znanem jest całemu światu.

Sprawa nadzoru lekarskiego nad szkołami zdaje się wchodzić w Prusiech w nowe stadium. W obec pojawiających się z wielu stron żądań co do ustanowienia stałych inspektorów lekarskich, których zadaniem miałyby być czuwanie nad stosunkami higienicznymi i zdrowotnymi młodzieży szkolnej i w obec powziętej w tym duchu rezolucyi na tegorocznym walnym zjeździe pedagogicznym we Frankfurcie nad Menem, minister oświaty, p. Gossler zarządził zwołanie ankiety, która ma zbadać tę sprawę i poczynić odpowiednie wnioski.

Ponieważ dotknął kwestyi szkół, niech mi będzie wolno powiedzieć słów kilka o olbrzymim rozwoju oświaty ludowej w Berlinie. Obecnie znajduje się w metropolii niemieckiej ogółem 195 szkół miejskich, a w dodatku 5 filij z 1428 klasami, dla chłopców 1468 dla dziewcząt i 22 mieszkaniami, do których uczęszcza 163.263 dzieci, mianowicie 81.264 chłopców i 81.999 dziewcząt. W porównaniu z rokiem przyszedłym przybyło 8 szkół z 108 klasami i około 7000 dzieci. Personal nauczycielski składa się z 3582 osób, między którymi jest 22 z uniwersyteckim wykształceniem. W gronie nauczycielskiem znajduje się 946 kobiet. Dla amatorów statystyki dodaję, że na liście pedagogów znajduje się aż 136 Schulzów, Mullerów i Schmidtów.

Proboszczem przy tutejszym kościele katolickim św. Jadwigi w miejsce mianowanego biskupem połowym ks. Assmana ma zostać być długoletni kaznodzieja nadworny w Dreźnie, a obecnie proboszcz w Burtseheid pod Akwisgranem, ks. Potthof.

Zjazd Monarchów.

Doniesienia o pobycie cesarza niemieckiego na dworze rosyjskim rejestrują programowy przebieg wycieczek i wizyt, jakie wypadło odbyć niemieckiemu Monarsze. Od programu tego nie odstąpiono dotąd ani na jotę, tylko sam pobyt cesarza ma być przedłużony o dzień jeden t. j. do jutra.

Jak już donieśliśmy, pierwszy dzień przybycia cesarza Wilhelma do Kronstadtu zakończył się obiadem galowym w Peterhofie, i przejażdżką do rezydencji carskiej Aleksandrii, gdzie zastawiono herbatę. Po herbacie około godz. 7ej wieczorem udali się cesarz Wilhelm, car, carowa i ks. Henryk do Krasnego Sioła, gdzie zwiedzono obóz i gdzie cesarz Wilhelm przepędził noc. W piątek rano odbyła się w obozie parada wojskowa, poczem cesarz Wilhelm w towarzystwie ks. Henryka udał się parowcem „Gothbka” do Petersburga, gdzie na wybrzeżu Newy i moście Mikołaja witała ich z wielkim zapalem zgromadzona ludność stolicy. Naprzeciw pałacu ks. Leuchtenberskich, gdzie cesarz Wilhelm wylądował, powitał cesarza komendant miasta generał Gresser, wicekomendant Adelson, szef żandarmerji Schebecker, wiceadmirał Scheffer i major placu. Cesarz Wilhelm przesiadł się z parowca do małej parowej szalupy i popłynął ku wyspie Piotra i Pawła. Tu zwiędził w towarzystwie ks. Henryka, hr. Herb. Bismarcka i pułkownika Villaume’a cerkiew petropawłowską, gdzie cesarz Wilhelm złożył wieniec z wawrzynów i palmowych liści na grobie zmarłej carowej, a ks. Henryk taki sam wieniec na grobie cara Aleksandra II go. Czarno-białe wstęgi wienców mają napisy: „Wilhelm i Henryk.”

Stąd udał się cesarz Wilhelm na znajdujący się w pobliżu okręt Piotra Wielkiego, zwany „ojcem floty rosyjskiej”. Zwiedzanie Petropawłowskiej twierdzy trwało pół godziny, poczem cesarz Wilhelm powrócił do mostu Mikołaja, przesiadł się na

parowiec „Aleksandria” i powrócił do Peterhofu. Około godziny 2-giej udał się cesarz Wilhelm na jachcie „Aleksandria” do Oranienbaumu, gdzie złożył wizytę w księżnej Katarzynie Michajłownie, później w Znameńskim pałacu w. księciu Mikołajowi starszemu, i w Michałowce w. ks. Michałowi starszemu. Z Oranienbaumu powrócił cesarz Wilhelm do Peterhofu, z kąd po obiedzie galowym, około godziny 7, udał się obaj monarchowie do Krasnego Sioła, powitani przez całą świtę carską, pułk wy-borski, którego cesarz Wilhelm jest szefem i wszystkich zagranicznych attachés. Cesarz Wilhelm prowadził pod rękę carową za nim postępował car z ks. Henrykiem. Monarchowie dosiedli koni i udali się na pagórek, dominujący nad obozem, gdzie ustawiono namiot carski, w którym przyleżała raporta wojskowa, a później zastawiono herbatę. Podczas herbaty przyszywała kapela wojskowa złożona z 1000 ludzi. Przy herbacie był także obecny ks. Herbert Bismarck w mundurze pruskich dragonów. O godzinie 9-tej zmówiono uroczystą modlitwę i udano się z powrotem na dworzec, a ztąd koleją do Petersburga. W sobotę rano, o godzinie 12-tej odbyła się w obozie w Krasnym Siole wielka parada wojskowa, na którą przybyli: cesarz Wilhelm, ks. Henryk, car z carową i dziećmi i hrabia Bismarck.

Podczas defilady wojsk prowadził wks. Włodzimierz sam korpus gwardyi. Carewicz postępował na czele pułku preobrażńskiego, a cesarz Wilhelm defilował sam przed carem na czele pułku Wyborskiego. Po paradzie odbyło się w namiocie carskim śniadanie, na którym car Aleksander wniósł toast na cześć armii niemieckiej a cesarz Wilhelm podziękował po rosyjsku toastem na cześć cara. Cesarz Wilhelm powrócił po śniadaniu do Petersburga, wraz ze świtą na obiad do ambasadora niemieckiego gen. Schweinitza.

Według najnowszych dyspozycji ma cesarz Wilhelm zabawić na dworze Petersburskim do jutra, i ma być obecnym dziś na paradzie kawalerii w Krasnym Siole.

Do *Polit. Corr.* donoszą, że ks. Henryk pruski został mianowany właścicielem pułku rosyjskiego „Izioume”.

Do *Presse* donoszą z Berlina, że pomysły skutecznego zjazdu Monarchów jest zapewnionym. W berlińskich kołach oczekują stąd wyjaśnienia sytuacji politycznej na pewno. Oświadczenia udzielone i otrzymane w Petersburgu zabezpieczają na przyszłość niemiecką politykę pokojową od podejrzenia wznieconych u cara przez panslawistów. Zjazd Monarchów stworzył sytuację obecnie taką, iż zadaniem mężów stanu Mocarstw pokojowych będzie teraz tylko racjonalne jej wyzyskanie.

Królowa Natalia.

Królowa Natalia, która opuściła onegdaj Paryż i wyjechała do kąpiel w Holandii, zamierza, jak donosi *Diritto*, zakupić wille we Florencji, otrzymawszy już od rządu włoskiego zapewnienie, iż stałemu jej pobytowi w tem mieście nie stoją na drodze żadne przeszkody.

Z Belgradu telegrafują: Synod serbski na ostatnim swem posiedzeniu uznał się niekompetentnym do rozstrzygnięcia sprawy małżeńskiej króla Milana, skutkiem czego będzie ona poruczoną zwykłemu konstytucyjnemu sądowi małżeńskiemu. Precedens historyczny, które zostały przywiezione na poparcie żądania króla, uznał synod za niedające dostatecznej podstawy do orzeczenia w obecnym wypadku, nie mogły więc znaleźć tutaj zastosowania.

Wedle depeszy bułgarskiej do *Presse*, od chwili powrotu królewicza poczyną w ogóle brać przewagę w kwestyi rozwodowej więcej umiarkowane zapatrywania. Wiadomość, jakoby królowa podczas swego pobytu w Wiedniu podjęła przerwanie z królem rokowania, jest wedle tej depeszy zupełnie bezpodstawną, królowa bowiem trwa niewzruszenie na stanowisku zajętem w Wiesbaden. Król polecił ogłosić projekt umowy, jaką zaproponował swej małżonce. Projekt ten brzmi:

1. Królowa zobowiązuje się uroczystie, aż do pełnoletności królewicza nie wracać do Serbii bez osobnego powołania króla.

2. Aż po dzień 1-go stycznia r. 1898 królowa przez cały czas stale zamieszka w Wiesbaden. Królowa może to miejsce pobytu zmienić tylko wtedy, jeżeli król na to zezwoli i jeżeli da na to pozwolenie na piśmie. Rozumie się samo przez się, że królowa podczas wakacji królewicza może wyjechać i na czas krótki wyjechać z Wiesbaden, jednak z zachowaniem punktu 1. W razie, gdyby królowa podczas studyów królewicza, ze względu na zdrowie, musiała wyjechać, potrzeba na to pozwolenia króla.

3. Do 1-go stycznia roku 1893, królewicz będzie wychowywany pod bezpośrednim nadzorem królowej, według planu po-

twierdzonego przez króla. O wykonanie tego planu król ma obowiązek się starać. Wychowanie odbywać się będzie pod kierunkiem guwernera, którego król wyznaczy.

4. Od 1-go stycznia roku 1893, królewicz ma kontynuować swoje wychowanie w Serbii i tam je skończyć.

5. Podczas swego kształcenia w Niemczech królewicz corocznie spędzać będzie wakacje, to jest, czas od 7-go lipca aż do 6-go września u swego ojca i pod jego dozorem, i to tak, by dnia 7-go września, w dzień imienin swej matki, mógł być u niej z powrotem. Oprócz tego co roku, na Wielkanoc i Boże Narodzenie, królewicz ma przejeżdżać do ojca, aby na te święta zabawić u niego po dziesięć dni. Czasu podróży się nie wlicza. Ten punkt znacznie obowiązywać, skoro umowa przez obie strony zostanie podpisana.

6. Królowa zobowiązuje się formalnie i uroczysto nie wyprowadzać królewicza nigdzie po za granicę Niemiec, nawet na czas najkrótszy, chyba król da na piśmie osobne zezwolenie.

7. Król zobowiązuje się formalnie i uroczysto od dnia pełnoletności królewicza, a więc po powrocie do ojczyzny, wysłać go corocznie do matki na każde święto Wielkiej Nocy i Bożego Narodzenia, aby u niej na te święta po dziesięć dni mógł zabawić. I tu czasu podróży się nie wlicza. Tak samo król zobowiązuje się, wysłać swego syna do matki od tego czasu na wakacje t. j. na czas od 12 lipca do 12 września, ale królowa nie ma prawa w tym czasie przedstawiać królewicza na dworach bez pozwolenia króla.

8. Od 1 stycznia roku 1893 może królowa przez czas krótki albo stale mieszkać, gdzie chce — z zachowaniem punktu 1 tej umowy.

9. Król zobowiązuje się formalnie i uroczysto zapewnić dla królowej tak ze swej strony, jak ze strony państwa — wszelkie prawa, korzyści i honory, jakich może żądać jako królowa.

10. Królowa ma prawo wybierać sobie sama swoje damy pałacowe i damy honorowe. Ona je mianuje, ale powinna uwzględnić na piśmie króla, aby nazwiska mianowanych mogły być ogłoszone w dzienniku urzędowym. Gdyby królowa życzyła sobie mieć marszałka nadwornego lub mistrza ceremonii, wówczas będą oni mianowani przez króla na propozycję królowej i według jej wyboru. Gdyby okazała się potrzeba, królewiczowi będzie dodany jeden lub dwóch adiutantów, których król zamianuje.

11. Przez czas wychowania królewicza w Niemczech królowa otrzymywać będzie na wydatki dla siebie i dla królewicza, jak i dla całego swego dworu z listy cywilnej królewskiej miesięcznie po 25.000 franków; adiutanci, marszałek dworu i mistrz ceremonii będą opłacani przez króla. Sumę 300.000 franków rocznie pobierać będzie królowa i wtedy, kiedy królewicz, jako pełnoletni powróci do domu.

12. Skoro król i królowa z własnej dobrej woli porozumieją się co do wszystkich wyżej wymienionych punktów, oboje — tak im Boże dopomóż — dają sobie nawzajem słowo honoru, że te przepisy we wszystkich punktach, dokładnie i sumiennie zachowają, aby przez to ustały niesnaski, jakie dotąd były między nimi. A ponieważ ta umowa tak jednej, jak drugiej stronie zapewnia spokój wewnętrzny i zewnętrzny, a równocześnie ma na uwadze interesy nie tylko dynastji narodowej, ale i państwa serbskiego, przeto ze względu na charakter prawnopolityczny, oraz aby była trwałą, będzie pobłogosławiona i podpisana przez metropolitę i przez wszystkich biskupów niezależnego i samoistnego serbskiego kościoła, oraz zaopatrzoną pieczęcią państwową i podpisami wszystkich ministrów.

Tak umówiono i w dwu równobrzmiących egzemplarzach spisano w Belgradzie i Wiesbaden. (Miejsce na datę i podpis).

Deklaracja biskupów irlandzkich.

Wspomniana w ubiegłym tygodniu deklaracja biskupów, przedstawiona rządowi angielskiemu w sprawie ustawodawstwa agrarnego w Irlandji, brzmi w całej osnowie.

„Skośmy się z najnowszych komentarzy wielu wybitnych organów opinii publicznej w Europie przekonani, że o ustawodawstwie agrarnym w Irlandji rozpowszechniono wiele fałszywych zapamiętań, uznaliśmy za nasz obowiązek podać w tym przedmiocie następującą deklarację:

„Nie chcemy wyliczać wszystkich niedogodności, na które dzierżawcy ziemscy w Irlandji słusznie uskarżać się mogą. Uznajemy bezwarunkowo niemożność zaradzenia wielu z tych niedogodnościom w bieżącej sesji parlamentarnej. Znajduje się jednak według naszego przekonania w obecnym stanie rzeczy tak wiele złego, iż zapobiedz temu w drodze prawnej jest rzeczą

konieczną ze względu na sprawę porządku i sprawiedliwości publicznej. Głównym punktem żądań dzierżawców ziemskich w Irlandji było i jest uzyskanie w sprawach tenut dzierżawnych publicznego i bezstronnego trybunału, któryby rozstrzygał spory pomiędzy dzierżawcami a właścicielami. Dzierżawcy nie żądają bynajmniej, ażeby sami mieli prawo oznaczać wysokość czynszów dzierżawnych. Protestują tylko przeciw temu, że czynsz dzierżawny jest samowolnie przez właścicieli ustanawiany.

II. Nie potrzeba wcale wyliczać właściwości stosunków gospodarstwa rolnego w Irlandji, ażeby dowiedzieć, że w sprawie tej bezwarunkowo usprawiedliwione są żądania dzierżawców. Parlament uznał od dawna zasadę, na mocy której mieli dzierżawcy w Irlandji znaleźć ochronę przeciw zbyt wygórowanym czynszom, a tem samem przeciw sądowemu ich rugowaniu z powodu nieuiszczenia tenut. Zasadniczym tym aktem jest ustawa agraryjna z r. 1881 i późniejsze rozporządzenia.

III. To więc, czego żądają dzierżawcy, to bezwarunkowo i poważnie zastosowanie owej zasady, nawet z uwzględnieniem tej kategorii dzierżawców, którym przyznano prawo ustanawiania czynszów przez publiczny trybunał, a to dla tego i tej kategorii, ponieważ ustawodawstwo pozostawiło wolne pole dla rozmaitych przeszkód, które w praktyce czynią akt wspomniany bezużytecznym.

IV. Jedną z najpoważniejszych pod tym względem przeszkód, powstała z nagromadzenia zaległości zbyt wygórowanych czynszów dzierżawnych. W dzisiejszym stanie ustaw, obciążeni tym ciężarem dzierżawcy, których w kraju naszym liczymy na tysiące, są pozbawieni bez ratunku możliwości osiągnięcia sprawiedliwości w tych trybunałach. Obciążające ich nad siły długie, pozwalają każdemu bezzwzględnie właścicielowi, zastosować groźbę wysiedlenia, a w takim razie nie mają się po co zwracać do trybunałów. Ale nawet w razie uzyskania interwencji trybunału, nie posiada on mocy zarządzenia ulgi w obciążających zaległościach i ochronienia dzierżawcy od wyrugowania z folwarku. Sądowi przyznano wprawdzie władzę zniesienia czynszu, gdy jest wygórowany, ale nie posiada on mocy zarządzenia ulgi w tym razie, gdy dzierżawca obciążony zaległościami płacił już przedtem od lat wielu owe wygórowane czynsze. Dopóty zaś, póki ciężar wspomnianych długów obciążać będzie dzierżawcę, pozostanie on wystawiony na łaskę i niełaskę właściciela.

V. W kraju znajduje się nadto tysiące dzierżawców, którym odmówiono prawa uciekania się do trybunałów, ponieważ otrzymali sądowe dekreta rugujące ich, a tem samem, jak oświadczone, stracili to prawo jako dzierżawcy.

VI. Na usprawiedliwienie braku opieki legalnej nad dzierżawcami nie można twierdzić, że istnieją niezwalczalne trudności, aby wynaleźć środki zaradcze. Co do zaległości naprzykład, faktem jest jawnym, że obecnie właśnie funkcjonuje akt parlamentarny w Szkocyi, który chroni dzierżawców szkockich. Skuteczność zastosowania tego aktu jest nam znana z urzędowej relacji komisarzy, którym polecono wykonanie ustawy. Dopuszczone przez komisję w Szkocyi obniżenia czynszu dzierżawnego wynoszą 30%, a obniżenia rat zaległych 60%. Przedstawiany w parlamencie wniosek, ażeby ulgi takie same zastosować i względem Irlandji, został w bieżącej sesji odrzucony przez parlament. Nie jesteśmy stanowczo w stanie zrozumieć, na jakiej to zasadzie stosowane jest tak odmienne traktowanie dzierżawców irlandzkich na ich niekorzyść i szkodę.

VII. Poczujemy się do obowiązku dodać, że jeśli parlament nie zarządzi bezwzględnie skutecznych środków ochronnych przeciw uciskowi i dowolnemu rugowaniu dzierżawców, to wyniknąć muszą jak najzłubniejsze następstwa tak dla porządku publicznego jak i dobra narodu.

Deklarację podpisał czterech arcybiskupów stolic metropolitalnych i 27 biskupów diecezji irlandzkich.

KRONIKA

Lwów, 23 lipca.

— Na pamiątkę pobytu Najd. Cesarzowicza Rudolfa w Fürstenthal, pod Radowcami na Bukowinie, wzniesiony został w tej miejscowości pomnik, którego odsłonięcie odbyło się uroczystość d. 20 b. m. o godz. 9 rano, w obecności p. prezydenta kraju, zaproszonych dostojników i licznie zebranego ludu. Po przemowie p. Józefa Fischera, właściciela miejscowej huty szklanej, jako fundatora, na znak dany przez p. prezydenta kraju, spadła zasłona z pomnika. Na cokołe z karpackiego piaskowca

mieści się okrągła żońska kolumna z monogramem Najd. Arcyksięcia i cesarską koroną na kapitele. U podstawy znajduje się napis w języku niemieckim: „Na pamiątkę pobytu J. C. W. Następcy Tronu Najd. Arcyksięcia Rudolfa austriackiego w Fürstenthal na dniu 9 lipca 1887“. Uroczystość zakończyła się festynem ludowym, w czasie którego przegrywała kapela tańcom wieśniaków.

— JW. p. Prezydent Loebli powrócił do Lwowa.

— P. Eustachy Panefka, słuchacz wydziału inżynieryi Szkoły politechnicznej, złożył dnia 21 b. m. drugi egzamin rządowy.

— Samobójstwo. Tej nocy powiesił się Wojciech Łodyga, zarobnik, liczący lat 60, żonaty, bezdzietny, w komórze obok swego mieszkanka pod l. 7 Stary Rynek. Lekarz miejski, dr. Wiktor, skonstatował tylko, że nieścisliwy dokonał samobójstwa na kilka godzin przed spostrzeżeniem go wiszącego. Zwłoki odtawiono do kostnicy głównego szpitala. Przyczyna tego samobójstwa niewiadoma.

— Przytrzymany z kosztownościami. Wczoraj w południe do tutejszego złotnika Mandla przybył młody żydek, ofiarując mu na sprzedaż gruby damski łańcuszek złoty do zegarka z kutasikami złotymi i dużą diamentową niebiesko emaliowaną klamką, dalej sześć nitów drobnych a jedną dużą nitkę większych pereł, złote diamentowe kulczyki, złoty medalionik, trzy srebrne i trzy złote diamentowe pierścionki. Ponieważ indywiduum to zdawało się złotnikowi podejrzane, spowodował przystawienie go do policyi, gdzie sprowadzony po wielu wykrętach narazicie zeznał, że się nazywa Arie Meerkrebs, liczy lat 21, pochodzi z Pruchnika, i że zakwestyonowane u niego kosztowności skradł przed miesiącem w Pruchniku u kramarza Jakóba Mandla. Policya zarządziła sprawdzenie jego zeznania i uwięziła go.

— Stan powietrza. Barometr idzie w górę.

Prognoza na dobę następującą od godziny 12 w południe, dnia 23 b. m., według spostrzeżeń stacyi Szkoły politechnicznej: Wiatr o niepewnym kierunku, średnia temperatura doby około 18°C, niebo w części zamglone, powietrze miernie wilgotne i do burzy skłonne, opad co najwyżej nieznaczny.

Średnia temperatura przedostatniej doby była +15.7°C., ostatniej +17.5°C., najwyższa +22.0°C., najniższa z soboty na niedzielę była +11.4°C.

Opad deszczu przez dwie doby wynosił 21 mm.

Stan barometru był dziś o godzinie 9 rano zredukowany na poziom morza 763 mm.

— Statystyka policyjna. W miesiącu czerwcu 1888 r. aresztowała tutejsza c. k. dyrekcja policyi 898 osób, a mianowicie: za obrazę Majestatu 1, za rabunek 6, za kradzież 140, za oszustwo 13, za sprzeniewierzenie 3, za krzywoprzysięstwo 2, za spędzenie płodu 1, za gwałt publiczny 3, za obrażenie cielesne 12, za obrazę straży 9, za dręczenie zwierząt 4, za nieostróżną jazdę 6, za zakazany powrót do Lwowa 17, za uchylanie się z pod dozoru policyjnego 18, za uszkodzenie cudzej własności 4, za burdy i bitki 96, za opilstwo 104, za żebranie 33, za włóczęgostwo i wstręt do pracy 120, za zgwałcenie 1, obcokrajowców nie mających utrzymania i legitymacji 6, za przekroczenie regulaminu drożkarskiego 35, za przekroczenie regulaminu służbowego 23, za przekroczenie regulaminu prostytutki 19. Przystawiono z sądów do policyi po odbytej karze 150, z magistratu po sprawdzeniu przynależności 15, ze szpitala po wyeczeniu 18. Z powyższych aresztowanych odtawiono do c. k. sądu krajowego karnego 66, do c. k. sądu powiatowego karnego 277, do magistratu celem sprawdzenia przynależności lub ulokowania 73, w celu wyszupasowania 112, do szpitala głównego na słabości zakaźne 21, a na słabości skórne 10, policyjnie ukarano 339. Za przekroczenie przepisów jazdy i ustawy o ochronie zwierząt ukarano z wolnej stopy w 33 faktach grzywną w kwocie 60 zł. 60 ct. na fundusz tutejszych ubogich. Oprócz tego oddano do głównego szpitala 29 prostytutek na słabości zakaźne.

— Kapituła zakonu OO. Bernardynów pod przewodnictwem najprz. O. Euzebiego Fermendzin, komisarza generalnego zakonu, odbyła się w dniu 14 b. m. w Sokalu. Wybrany został na prowincyała OO. Bernardynów powtórnie O. Łukasz Dankiewicz; kustoszem prowincyi O. Rudolf Waga; definitorami zakonu: O. Serafin Nowak, O. Metody Słupsk, O. Marcin Krupiński, O. Apolinary Garguliński. Następnie kustoszami: O. Bonifacy Jastrzębski we Lwowie, O. Elzeary Widzisz w Kalwarii Zebrzydowskiej, O. Pius Mianowski w Krakowie; gwardyanami zaś: O. Salezy Scisłowski w Przeworsku, O. Metody Słupsk w Samborze, O. Ludwik Szul w Tarnowie, O. Rudolf Waga w Sokalu, O. Sabin Figus w Łemkowie, O. Justyn Szafiński w Rzeszowie, O. Symforjan Gdowski w Zbarażu, O. Laurenty Kubas w Alwerni, O. Konstanty Rzeckowski w Leśniewie, O. Marcin Krupiński w Brzeżanach, O. Serafin Nowak w Krystynopolu, O. Felicjan Firek w Gwoźdzu, O. Marcin Niemiec w Dukli.

— Do Rady powiatowej chrzanowskiej, przy wyborze uzupełniającym, z grupy gmin wiejskich, wybrany został wójt gminy Wygiełowa Jan Taborski.

— Pożar. Dnia 13 b. m. w Suchostawie, pow. husiatyńskiego, powstał w domu izraelity Mordki Friedmana pożar, który rozszerzył się wkrótce także na sąsiednie domy i zniszczył 22 gospodarstw z wszystkimi zabudowaniami. Szkodę ztąd wynikłą oceniono na 20.000 zł. Ze zniszczonych zabudowań były tylko cztery zabezpieczone. Przyczyna pożaru dotąd nie wysledzona. — W Kulczycach, pow. samborskiego, spłonęło dnia 17 b. m. w nocy 116 budynków gospodarskich i chat z całym mieniem 50 właścicieli, których strata wynosi blisko 25.000 zł. a ubezpieczoną była na niespełna 9.500 zł. Przyczyna nieszczęścia była nieostrożność.

— Zabójstwo. W powiecie łańcuckim, we wsi Jelna, zabił dnia 16 b. m. o 4 z południa włóścianin tamtejszy Sebastyan Madej wystrzałem z fuzji sąsiada swego, Sebastjana Kiełbowicza. Powodem był spór o trzy hektary gruntu, które w drodze sądowej przyznano Kiełbowiczowi. Kiedy ten ostatni wspomnianego dnia wyszedł w pole w celu zebrania zboża, zbliżył się Madej i po słowach: „Nie będę jadł chleba z tego pola, ale i ty go jeść nie będziesz!“ dobył z pod płótnianki fuzji i strzelił do Kiełbowicza, który ugodzony w głowę, padł na miejscu bez życia. Zbrodniarz umknął, ściga go patrol c. k. żandarmeryi, a dochodzą wieści, że Madej miał się sam już zgłosić w c. k. sądzie obwodowym w Rzeszowie.

— Z Uniwersytetu. P. Stanisław de Lubraniec Godziemba Dąbski, rodem z Rudny, w Galicji, otrzymał w sobotę na Uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora praw.

† Zmarli w ostatnich dniach: w Brucksi książę Karol Alfred August Konstanty Beaufort-Spontin, dziedziczny członek Izby Rady państwa i c. k. podkomorzy, w 73 roku życia;

w Sebestopolu jeden z najstarszych admirałów floty rosyjskiej, Aleksander Spizyn, weteran wojny krymskiej, w 80 roku życia, a 60 zawodu wjakowego.

— Największy parowiec na świecie.

W Glasgowie spuszczone niedawno na wodę, jak donoszą gazety angielskie, największy statek parowy ze wszystkich pływających obecnie po wodach całego świata. Ołbrzym ten, który kursować będzie pomiędzy Liverpooliem i New-Yorkiem, ma 580 stóp długości, 63 szerokości i 42 głębokości. Statek pomicieści może 2000 podróżnych, a mimo tych kolosalnych rozmiarów odznacza się niezwykłą szybkością. Ołbrzym zwie się „City of New-York“, a należy do spółki która niedawno zamówiła drugi nie mniejszy rozmiarami statek „City of Paris.“

— Boulanger w Łodzi. Dziennik

Łódzki opisuje grę w kości, zwaną „Boulanger“, którą uprawiają publicznie, w restauracji, Niemcy osiedli w Łodzi. Gra odbywa się w sposób następujący: do kubka wkłada się dwie kości, poczem kubek przewraca się dnem do góry i kości są w ten sposób nakryte. Następnie na kubku stawia się trzecią kostkę jedynką do góry, wymawia się sakramentalne wyrazy: „Boulanger, zjeżdż z mownicy, bo głupstwa pleciesz!“ — dmucha się na kostkę, póki nie spadnie, poczem odkrywa się kości, znajdujące się pod kubkiem i ilość punktów, jaką na nich widzimy, mnoży się przez ilość punktów na zdmuchniętej kostce. Kto z grających zrobi najmniej punktów, ten dla całego grona stawia kolejkę piwa. A więc pomysłów łódzianie należą stanowczo do partji anti-boulangerystów.

— Dochody i wydatki miast Paryża i Berlina.

Etat m. Paryża na rb. wynosi w rubryce dochodów i wydatków 304,424,891 fr., m. Berlina zaś tylko 60,860,418 marek. W r. z. dochody zwyczajne m. Paryża wynosiły 260,300,691 fr., m. Berlina 52,952,326 m., dochody nadzwyczajne m. Paryża 44,124,200 fr., m. Berlina 7,908,691 m. Preliminowane wydatki zwyczajne m. Paryża wynosić mają w r. b. 260,300,691 fr., m. Berlina 40,785,442 marek, nadzwyczajne miasta Paryż 44,124,200 fr., m. Berlina 11,084,976 marek. Dochody zwyczajne ma Paryż głównie z akcyzy 137,746,448 fr., podatków miejskich 33,153,900 fr., z podatku od Tow. gazowego 18,965,000 fr., wodociągu 12,397,100 fr., z hall targowych i targów 8,053,582 fr. i t. d. Miasto Berlin ma dochody zwyczajne głównie z podatków miejskich 30,206,643 m. (a zatem więcej, niż Paryż), z zakładu gazowego, wodociągów i hall 6,599,828 marek, z opłat szkolnych 1,800,897 m., z administracji budowlanej 1,430,250 m. Wydatki zarządu m. Paryża składają się głównie z rubryk: procenta, amortyzacja i administracja długów 106,139,057 fr., szkoły 23,764,668 fr., policya 22,958,238 fr., utrzymanie ubogich i dobroczynności 22,049,045 fr., drogi publiczne 20,511,892 fr., upiększenie miasta, oświetlenie i t. p. 11,257,659 fr., wodociągi i kanalizacja 7,957,783 fr. i t. d. Wydatki zarządu m. Berlina zaś składają się głównie z rubryk następujących: procenta, amortyzacja i administracja długów miasta 10,433,887 m., szkoły 11,064,962 m., wydatki na ubogich 6,426,336 fr., koszt administracji miasta

5,380.696 m., zarząd budowlany 4,988.359 m., policja 2,981.513 m., kanalizacja 2,588.062 m., oświetlenie, zlewanie i utrzymanie czystości na ulicach 1,927.641 marek.

— **Przez Atlantyk** z Ameryki do Anglii odbył podróż w 6 dniach 4 godzinach i 15 minutach parowiec przedsiębiorstwa Cunarda, „Etruria”, który d. 14 bm. zawinął do portu Queenstown. W tak krótkim czasie żaden jeszcze okręt nie przebył Atlantyku.

— **Kwestya żółta w Australii.** Anglia zajęta jest obecnie załagowaniem sporu, który może mieć przykre dla niej następstwa. Kolonie jej australijskie oddawna już uskarżają się na zwiększającą się z każdym rokiem imigracyę Chińczyków, która pod względem zdrowotnym, społecznym i ekonomicznym bardzo szkodliwie oddziaływa na tubylców.

Porty australijskie mają tę dogodność dla obywateli Niebieskiego Państwa, że są najbliższe ich ojczyzny, dlatego to ta część świata jest przez nich tak uczęszczana. Osiedliwszy się tam, Chińczyk ma jedno tylko pragnienie: zbogacić się jak najprędzej i powrócić do rodzinnego kraju. Żyjąc garścią ryżu, pracuje jak wół, posłuszny jest i wstrzemięźliwy. Chętnie przyjmuje służbę, jest sprawnym lokajem, ogrodnikiem, a nawet niezłym kucharzem. Przy wrodzonym darze naśladownictwa, w niektórych gałęziach przemysłu czyni poważną konkurencyę robotnikom rasy białej! Zadawalnia się bardzo niskiem wynagrodzeniem — czwartą częścią tego, co żądają rzemieślnicy anglo-australijscy — obniżając przez to wartość pracy.

Pod względem społecznym, Chińczyk jest również niebezpiecznym, jak i pod względem ekonomicznym. Nie przyswaja sobie obyczajów kraju, w którym się osiedla. W miastach australijskich Chińczycy tworzą osobne kwatery, będące zbiornikami nieczystości, gdzie podczas epidemii straszna panuje śmiertelność; co krok spotyka się tu zakłady, w których nie tylko rasa żółta, ale i biała upaja się opium.

Wypędzeni z miast, Chińczycy chronią się po wsiach, pracując po fermach, pilnując trzód i wszelkimi sposobami starają się stać użytecznymi.

Pomimo pogłównego wynoszącego 10 fun. sztr., które muszą płacić, pomimo wszelkich utrudnień pasportowych, napływają coraz nowe fale żółtych emigrantów. Ci, co zdolali się naturalizować, posyłają swe świadectwa rodakom, a ponieważ bardzo jest trudno białym rozpoznać jednego Chińczyka od drugiego, przyjeżdża wielu takich, którzy nie opłacają pogłównego i podają się za naturalizowanych, wracających z podróży.

Krajowcy przedsięwzięli środki energiczne dla położenia tamy imigracyi. Rząd chiński zwrócił się za skargą do Anglii — ta zaśłania się autonomią swoich kolonii, sprzyjając skrycie temu prądowi; lecz z drugiej strony ma ważne powody dla utrzymania dobrych stosunków z państwem Niebieskiem. Przebieg tej sprawy będzie bardzo ciekawym.

— **Nieustająca wystawa** zjednoczonego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych, przy placu św. Ducha l. 10, otwartą jest codziennie od godziny 11 rano do 7 po południu. Wstęp od osoby kosztuje w niedzielę 15 ct., w dni powszednie 30 ct. Dla członków wstęp wolny.

Notatki literacko-artystyczne.

— **Nasza pisownia.** Od jednej z wybitnych osobistości na polu szkolnictwa, otrzymujemy następujące uwagi w sprawie pisowni: „Czemu też nie możemy przyjść do zgody, przynajmniej co do ortografii? Zasada polszczyzny jest: pisać według wymowy czyli za słuchem. Niemiec idąc za okiem pisze Shakespeare, Voltaire, my zaś Szekspir, Wolter. Lud nasz wymawia: Margja, procesja, notaryjusz itp., a z pewnością nie napisałby: Marja, procesja lub nawet procesia, Francia lub Francja. W całej literaturze polskiej nie napotkamy wyrazu, w którymby tuż po spółgłosce następowała głoska j, wszak j stwardnia poprzedzającą spółgłoskę, jak głoska i zmiękcza. A więc: Danja to właściwie Dan-ja, Dania zaś — Dań-a, jedno i drugie chybione.

Jakżeż wyróżnić: Mania (Marynia) i mania (manja), Maniu? Czy pisać kompanie (waka-cyjne) czy kompanje? Konfuja czy konfuzia?

Warszawianie podobno najczęściej wymawiają: „Otóż podstuchałem takie mniej więcej ich wymawianie! „Ja ji żona“, „Jich bracia jidą do jizby“ widocznie nie według przyjętej pisowni. Piszemy prawidłowo: moja, mojego; należałoby tedy konsekwentnie także dalej pisać: moj-i, moj-ich, moj-im, a nie mo-i itd., bo *mo* nie nie znaczy.

Jotowanie jest w duchu języka polskiego. Mówimy i piszemy: jabłko (Apfel), jałmużna (Almosen), jagnię (agnus), jaje (Ei), jasełka (Assel), Jędrzej (obok Andrzej), jesion (Esche) i t. d.

Prezes Akademii, dr. Majer, skreślił ceną broszurę, przemawiającą za jotowaniem.

Piszmy tedy: kompanija, historia, Maryja, linija, Danija, konkluzja itd., zatrzymując

jednak dawno utartą pisownię w „ich, im, moim etc., ponieważ tu nie zachodzi kolizja z poprzedzającą spółgłoską.

T. St.

— **„Le Livre“**, jeden z najważniejszych i słusznie we Francji cenionych przeglądów miesięcznych poświęconych sztuce i piśmiennictwu równie francuskiemu jak i europejskiemu, w ostatnim swym numerze, w dziale noszącym nazwę *Revue des Revues* pisze co następuje o naszym galicyjskim dwutygodniku ilustrowanym: „Piękna publikacja obrazkowa wychodzi w Krakowie pod tytułem *Świat (le Monde)* doszła do swego dwunastego (istotnie czternastego) numeru. Rozmaitość i ożywienie z jaką jest redagowana, liczba, wybór i wykonanie ilustracji, format i piękność druku czynią z niej czasopismo wytworne (*de luxe*) stojące w rzędzie najpiękniejszych wydawnictw poświęconych sztuce”. Zdanie tak kompetentne, wielce jest znaczącem, *Le Livre* bowiem nie szafuje reklamą i rzadko kiedy nawet o publikacjach obrazkowych angielskich i francuskich wyraża się w ten sposób.

V. Zjazd lekarzy i przyrodników polskich we Lwowie.

(I) Sprawozdanie z drugiego walnego zgromadzenia członków kongresu, uzupełnić musimy przedewszystkiem uchwałami, powziętymi na wniosek sekcji medycyny publicznej (sprawozdawca dr. Grabowski z Krakowa). Uchwały te opiewają:

I. Zjazd V lekarzy i przyrodników polskich we Lwowie, uznaje konieczną potrzebę: 1) Zaprowadzenia wykładów higieny, jako przedmiotu obowiązującego, w szkołach średnich, seminariach duchownych i nauczycielskich; 2) przedstawienia rządowi, aby więzienia we wszystkich sądach obwodowych i powiatowych, jakoteż areszta policyjne, były urządzone odpowiednio do prawideł higieny, aby były zaopatrzone w szpitaliki i w desinfektory, oraz aby nie ulegały przepełnieniu; 3) przedstawienia rządowi, aby w drodze ustawodawczej przeprowadził, nakształt ustawy o zarazach bydlęcych, ustawę, karzącą surowo tych, którzy o chorobach zaraźliwych ludzkich władzy przełożonej w porę nie zawiadamiają, lub też choroby te rozmyślnie przewlekają.

II. Zakłady nasze zdrojowe już dziś ściągają do kraju przeszło 4 miliony zł. rocznie. Zważywszy, że Czechy, które nie mają tyle i tak różnorodnych zdrojów, ciągną z nich do 32 milionów dochodu, można mieć słuszną nadzieję, że przy należytem urządzeniu naszych zdrojów, do majątku krajowego mogłoby wpłynąć corocznie przynajmniej w czwórnasób więcej, niż dotąd wpływa. Dla osiągnięcia tego rezultatu potrzeba: 1) Wydać ustawę zdrojową, któraby polepszyła stosunki administracyjno-policyjne i sanitarne naszych zdrojów, a gościom kąpielowym zapewniła możliwie wygody i opiekę. Ustawa taka istnieje w Czechach, w Węgrzech, we Francji i t. d. 2) Ustanowić przez Wydział krajowy osobnego zdrojowego inspektora, który byłby ogniwem, łączącym wszystkie zdrojowiska krajowe między sobą i z instytucją, czuwającą nad rozwojem krajowego przemysłu. 3) Aby wysoki Sejm, wzięwszy za hasło rozwój krajowego przemysłu, nie zostawiał bez opieki jednej z bardzo pięknych gałęzi gospodarstwa krajowego, ale przeznaczał corocznie około 15.000 zł. na pomoc bezzwrotną lub procentową w wypadkach, jeżeli właściciele na razie nie mogą wprowadzić tych ulepszeń, które są konieczne dla rozwoju zakładów i dostarczenia gościom tego, czego im potrzeba. Wnioski te przedstawi V Zjazd lekarzy i przyrodników wysokiemu Sejmowi z prośbą o wzięcie ich pod rozwagę, tem więcej, że sprawa statutu już dwukrotnie poruszona była w Sejmie, i nie weszła w życie jedynie z powodu niewielkiej różnicy, łatwo usunąć się dających.

III. Zjazd V lekarzy i przyrodników uprasza wydział gospodarczy, aby zawiązał wszystkie towarzystwa lekarskie, izby posa-tarzały się o ujednolicienie słownictwa lekarskiego i chemicznego polskiego.

Wspomnieliśmy w ostatnim numerze, że dr. Merunowicz ogłosił rezultat prac jury, wybranego w celu ocenienia przedmiotów, przysłanych na wystawę higieniczno-lekarską i przyrodniczo-dydaktyczną. Zauważyć winniśmy, że do chwili ogłoszenia wyroku jury, brakowało oceny z następujących grup: 2, 3 5 i 12, tak, że ogłoszone zostało tylko premiowanie wystawców, należących do następujących grup: 1, 4, 6, 7, 8, 9, 10, 11, 13 i 14. Rezultat premiowania w tych grupach jest następujący:

Dyplomy honorowe (najwyższe nagroda) otrzymali: Dr. Dybowski, prof. uniwersytetu lwowskiego za prace wyjaśniające budowę i historję powstawania zębów u ssaków; Wydawnictwo Pamiętnika fizyograficznego w

Warszawie; gmina m. Krakowa za znakomitą dążność do poprawy stosunków zdrowotnych miasta; Fr. Rychnowski, mechanik we Lwowie za desinfektory; dr. Henryk Kadyj we Lwowie za monografię o naczyniach krwionośnych rdzenia pancerzowego ludzkiego i za drobnovidzowe preparaty tych naczyń, dalej za preparaty anatomiczne; Hartman i Kiesling z Hohenelbe w Czechach za opatrunki i przybory chirurgiczne; Dobrowolski z Krakowa i Wilhelm Maager z Wiednia za wyroby opatrunkowe; Haertel z Wrocławia za instrumenta aseptyczne; Collin z Paryża, tudzież fabryka Mathieu z Paryża za instrumenta chirurgiczne; Rychnowski ze Lwowa za sterylizatora; Karol Reichert z Wiednia za instrumenta optyczne; Józef Nemetz z Wiednia za wagi analityczne; Towarzystwo gimnastyczne *Sokol* we Lwowie za znakomite i umiejętne krzewienie gimnastyki i za prace statystyczne; Towarzystwo gimnastyczne w Pradze za zasługi położone około piśmiennictwa w dziedzinie gimnastyki.

Medale srebrne otrzymali: Dr. Bujwid z Warszawy za gorliwą pracę na polu bakteriologii; dr. Szpilman ze Lwowa za przyrządy, okazy i tablice do nauki bakteriologii; zakła y fabryczne w Żyrardowie za budowę sanitarne; J. Janowski ze Lwowa za plany szpitali; Wł. Boberski z Tarnopola za zbiór krajowych porostów; dr. Ciesielski, prof. uniwersytetu lwowskiego za przyrząd sygnalizujący i uwidoczniający wzrost roślin i za wydawnictwo *Barwniki*; Wacław Fricz z Pragi za preparaty anatomiczne; dr. A. Jaworowski z Krakowa za mikroskopowe preparaty fauny studiennej Lwowa i Krakowa; Krupa z Buczacza za zbiór ślimaków i grzybów; dr. M. Kociuba za szkielety zwierząt; prof. Kahane z Dublan za szkielety; dr. J. Petelenz ze Lwowa za zestawienie systemu zwierząt normującego zbiory zoologiczne szkół średnich i liczne preparaty anatomiczne; dr. Kosiński z Krakowa za zestawienie okazów do nauki botaniki; prof. Tynecki za zestawienie pomocniczych środków do nauki botaniki; dr. Wierzejski z Krakowa za zbiór gałek krajowych; Komisja, która ułożyła projekt wzorowego zbioru przyrządów do nauki fizyki w szkołach średnich; Fr. Rychnowski we Lwowie za motory i przyrządy dynamo-elektryczne; J. Sliwiński we Lwowie za przyrząd do nauki akustyki; Zarząd wojskowy we Lwowie za okazy normalnego odżywiania wojska; M. Heilpern z Warszawy za okazy zboża i jego przetworów; Kleiner-Fleischman w Mödling pod Wiedniem za staranne wykonanie statków nabiółowych; N. Milicer z Warszawy za dydaktyczne przedstawienie składników pszenicy; apteka bł. p. Z. Ruckera we Lwowie za ekstrakta zupowe; H. Treter i F. Gross we Lwowie za kakao i czekoladę; J. Baczewski we Lwowie za starą starke; E. Conon z Paryża za preparaty glutynowe dla dotkniętych chorobą cukrową; G. Baruch z Podgórza, za chleb Grahama; K. Kiselka ze Lwowa za piwo; K. Henneberg z Nowodworu w Królestwie Polskiem za świeże mleko przysłane na wystawę; gmina m. Przemyśla za chwalebłą dążność do poprawy stosunków sanitarnych; E. Machan we Lwowie za aparaty do płukania kanałów; dr. Oskar Widman we Lwowie za sfigmograficzne przedstawienie tętna i ruchów serca; dr. J. Barzycki w Rzeszowie, za kartograficzne przedstawienia statystyczne; Bol. Danielewicz z Warszawy, za graficzne przedstawienie statystyczne; zakład kąpielowy w Morszynie, za własne produkta solankowe; kolonia lecznicza w Rymanowie, za plany budynku dla kolonii; zakład kąpielowy w Iwonie, za plany budowy, produkta i statystykę; wydawnictwa: *Gazety lekarskiej*, dzieł lekarskich w Krakowie i czeskich w Pradze, za przysłane dzieła; prof. dr. Barański we Lwowie; p. Latz za chemiczne przetwory z odpadów zwierzęcych; Reiner z Wiednia, za instrumenta chirurgiczne; Kahneman i Krause z Wiednia, za wyroby opatrunkowe; M. Lisowski ze Lwowa, za wyroby opatrunkowe; K. Franke z Pragi; Roure Bertrand Fils z Grasse, we Francji; szkoła farmaceutyczna lwowska; Towarzystwa farmaceutyczne w Warszawie, Pradze i Lwowie; W. Świeżawski i Wenda; Trzeński i Urbanowicz z Warszawy; M. Zahrodnik z Jezierzy; P. Mikolasz ze Lwowa; Bracia Mürrle w Pforzheim; H. Blumenfeld ze Lwowa; J. Lebenstein z Krakowa; J. Kavalier z Czech; P. Gailhofer, J. Ihnatowicz i L. Stadtmüller ze Lwowa; Kotowicz, Rząca i Chmurski z Krakowa i Mańkowski z Przemyśla, — otrzymali medale srebrne z wyrobów, przetworów, wynalazków i t. d. w dziedzinie aptekarskiej.

Medale brązowe otrzymali: dr. Wehr ze Lwowa, za preparaty drobnovidzowe bakterij chorobotwórczych; St. Prais i M. Flaum z Warszawy za grafikony; dr. Kondratowicz z Warszawy, za model przytulku położniczego; dr. Gwiazdowski z Krakowa, za plan budującego się w Krakowie domu zdrowia; Julian Brunicki, za zbiory ptaków i owadów w okolicy Podhorzec, w pow. stryjskim; Znatowicz, preparator instytutu zoologicznego w Dublinach; dr. L. Wajgiel ze Lwowa, za zbiór żmij krajowych; bracia Tricoc z Pragi, za przyrządy optyczne; Hudek i Herwert z Pragi za przyrządy fizyczne; B. Horodyński z Warszawy, za proszek miśny i groszek; P. Mikolasz ze Lwowa, za proszek miśny; L. Seeling w Izdebniku, za wódki i jarzyny; J. Baczynski ze Lwowa, za konserwy; Sobierajski z Krakowa i St. Wolański

ze Lwowa, za kefir; Trąbceżyński w Winiarach, za wyciąg słodowy; St. Łyszkiewicz we Lwowie, za wyroby z asfaltu; fabryka w Szczakowej, za wyroby z cementu; prof. A. Roszchagyi, za plany i opis instytutu higienicznego w Kłoszwarze; oddział kamieniecki rosyjskiego Towarzystwa dobroczynności za postępowe prowadzenie produkcji krowianki; M. Ciemniwski, za graficzny obraz śmiertelności w związku ze zmianami temperatury i ilości opadów wynikającej; Słowikowski, za graficzny obraz czynników meteorologicznych; prof. Kretowicz we Lwowie, za podkowy i przyrządy do kucia koni; Popiel, za projekt wagonu desinfekcyjnego; R. Mann we Lwowie, za bandaże; J. Mang z Pragi, za instrumenta chirurgiczne; A. Pokorny, chemik ze Lwowa, E. Dzetich z Helfenbergu i K. Wyszniński z Krakowa, w grupie aptekarskiej.

Listy pochwalne otrzymali: Dr. Fr. Lipcz ze Lwowa, lekarz pułkowy, za odpowiednią modyfikacyę metody hodowli bakterij; A. Ulanowski ze Lwowa, za zbiór skórek ptasich z Kaukazu; K. Jansky z Czech, za tablice ścienne do nauki fizyki; K. Kordanowski z Warszawy, za preparaty słodowe; J. Rummel ze Lwowa, za preparaty słodowe; S. Stölzle z Wiednia, za słoiki do konserw; Czyński z Jarosławia, za placuszki z maki razowej; Sołkowski z Krysowic, za bulion; Gorgon z Zamarszynowa, za musztardę; dr. T. Dworski, lekarz miejski w Przemyślu, za chwalebłą dążność do poprawy stosunków sanitarnych w tem mieście; E. Serkowski w Podgórzu, za pomysły statystyki w grafikonach; Towarzystwo otwockie, za przetwory torfowe; dr. L. Nencki i Rakowski z Warszawy, za prace w kierunku higienicznym; J. Zuliani we Lwowie, za wyroby z cementu; J. Kubicki we Lwowie, za przyrządy do szczepienia cieląt i produkcyę krowianki; E. Madejski we Lwowie za kefir; K. Sigalin za kefir i R. Sigalin za kumys; L. Tymofiewicz za projekt stajni końskiej; H. Rohr za produkta zwierzęce; J. Tehorznicki z Stadyń za projekt reżeni; R. Krimmer we Lwowie i M. Marwede w Neustadt (Hannover) za wyroby opatrunkowe. W grupie chemiczno-farmaceutycznej otrzymali listy pochwalne: Merck z Darmstadtu, Gehe z Dreźnie, Riedel z Berlina, Berger z Elberfeld, W. Zajaczkowski, Marcin Hillich i Wł. Switalski ze Lwowa, wreszcie Nitribit z Krynicy. Listy te otrzymali również pp. A. Durski i E. Cenar, nauczyciele gimnastyki w *Sokole* lwowskim, za znakomite zasługi położone około krzewienia gimnastyki, a pp. Niedziałkowski, dyrektor budownictwa i dr. J. Buszek, fizyk m. Krakowa, za zasługi położone około poprawy stosunków sanitarnych w Krakowie.

Rezultat premiowania w grupach 2, 3, 5 i 12 będzie później ogłoszony.

Na posiedzeniach naukowych, w poszczególnych sekcjach, prócz odczytów wyliczonych już przez nas w numerze 166, wygłoszono jeszcze następujące prace naukowe:

W sekcji przyrodniczej mówił prof. dr. E. Godlewski „o łatwym sposobie uwi-docznienia ciągłości naczyń drzewnych.“

W sekcji medycyny wewnętrznej mówił dr. Heryng z Warszawy „o dowodach anatomicznych uleczalności suchot krtańowych“, a dr. Stachiewicz z Görbersdorf „o rokowaniu w suchotach płucnych.“ Drowie Jakowski i Chrostowski z Warszawy mówili „o epidemicznem zapaleniu płuc i o wynikach badań bakteriologicznych, dokonanych podczas epidemii domowej w Warszawie.“

W sekcji medycyny publicznej mówił dr. Pollak z Warszawy „o samopomocy sanitarnej w gminach i organizacyi służby zdrowia“, a sekcja, po wysłuchaniu odczytu uchwaliła następujące rezolucye: V zjazd lekarzy i przyrodników uważa: a) za niedozowną i nagłą potrzebę założenie natychmiastowego prywatnego Towarzystwa higienicznego w kraju; b) uważa organizacyę służby zdrowia, opartą na samorządzie gmin, za jedyną, która potrzebom higieny społecznej odpowiada.

W sekcji chemiczno-farmaceutycznej miał prof. E. Bandrowski z Krakowa odczyt o „azofenylenach i chinonimidach“; prof. Pawlewski o „tyjofenie i o kilku nowych przyrządach swego pomysłu, a prof. Freund o „butylenach“.

W sobotę odbyła się recepcya urządzona przez wydział gospodarczy, w sali *Sokoła*. Do suto zastawionych stołów zasiadło kilkaset osób, a pierwsze miejsca zajęli: J. E. Wł. hr. Dzieduszycki, prezes akademii umiejętności, dr. Majer, prezydent miasta, Mochnacki, i liczne grono pań. Przy szampanie, dr. Radziszewski wniósł toast na cześć Majera, którego w zapale pochwycono na ręce i obnoszono po sali, dr. Majer podziękował w serdecznych wyrazach, poczem dr. Baranowski z Warszawy wychylił puhar na cześć członków komitetu gospodarczego. Dr. Z. Króweżyński pił zdrowie gości, zwłaszcza zakordonowych, a p. Mochnacki na cześć uczestników i uczestniczek zjazdu; dr. Żuliński na cześć Czechów, P. Platon Kostecki przemówił po rusku, a J. E. hr. Dzieduszycki wychylił puhar na cześć obecnych pań. Przemawiali dalej pp. Syroczyński, na

część Wielkopolań, za co podziękował ks. Janas Poznański. Po uczcie, usunięto stoły z sali i rozpoczęły się obojętne tańce, które trwały do bardzo późnej godziny. Nadeszła nareszcie smutna chwila pożegnania z miłymi gośćmi, trzeba bowiem było spieszyć na dworzec kolejowy, z kąd uczestnicy zjazdu udali się w rozmaitych kierunkach na wycieczki naukowe.

GOSPODARSTWO I HANDEL

**** Targ zbożowy. *)** Dnia 23 lipca 1888 r.

Lwów, pszenica 6:10 do 6:55, żyto 4:35 do 4:70, jęczmień browarny 4:50 do 5:05, owies 4:50 do 5:05, groch 4:50 do 10:5; wyk 4:50 do 5:—, rzepak 9:25 do 9:50, linianka —, konieczyna czerwona 24:— do 35:—, konieczyna biała 20:— do 30:—, konieczyna szwedzka 30:— do 36:—.

Tarnopol, pszenica 6:90 do 6:40, żyto 4:15 do 4:55, jęczmień browarny 3:90 do 4:85, owies 3:75, do 4:45 groch 5:50 do 10:—, wyk 4:30 do 4:75, rzepak 9:— do 9:30, linianka —, konieczyna czerwona 17:— do 36:—, konieczyna biała 30:— do 36:—, konieczyna szwedzka 30:— do 35:—.

Podwołoczyska, pszenica 5:70 do 6:40, żyto 4:— do 4:50, jęczmień 4:— do 4:70, owies 4:— do 4:65, groch 5:10 do 9:—, wyk 4:50 do 5:10, rzepak n. 9:— do 9:10, linianka — do —, konieczyna czerwona 28:— do 33:—, konieczyna biała 30:— do 36:—, konieczyna szwedzka 28:— do 35:—.

Czerniowce, pszenica 6:— do 6:70, żyto 4:30 do 4:80, jęczmień 4:20 do 5:30, owies 3:30 do 4:—, groch 4:40 do 9:—, wyk 4:10 do 4:80, rzepak 9:— do 9:10, linianka — do —, konieczyna czerwona 18:— do 34:—, konieczyna biała — do —, konieczyna szwedzka — do —, tymotka 20:— do 30:—.

Wszystko za 100 kilo netto bez worka. Chmiel od 24:— do 48 zł. nominalnie za 56 kilo, loco Lwów, bez odbiorcy. Okowita gotowa za 10-000 litrów pre loco Lwów 31:— do 32:— zł.

Za chmielem zaczynają się agenci ruszać. Jest nadzieja, że popyt się wzmoże.

*) Przedruk wzbroniony

OSTATNIA POCZTA

Najd. Arcyksięże Rudolf, który podczas ostatniej podróży inspekcyjnej nabił się lekkiego przeziębienia, powrócił całkiem do zdrowia.

Najd. Arcyksiężna Stefania miała według ostatnich dyspozycji, przybyć wczoraj wieczór z Szt. Antal do Wiednia z kąd wraz z Najd. Cesarzowiczem uda się do Meyerling.

Najd. Arcyksięże Ludwik Wiktor udał się onegdaj do Zell am See.

Najd. Arcyksięże Ferdynand Karol udał się na pobyt letni do Reichenhall.

JE. p. Minister hr. Kalnoky powrócił z Ischl do Wiednia.

JE. p. Minister dr. Dunajewski odjechał onegdaj z rodziną na pobyt letni do Ischl, gdzie też prowadzić będzie sprawy swego Ministerstwa.

JE. p. Minister pr. Prażak udał się na pobyt letni do Obladis w Tyrolu.

Polit. Corr. donosi, że następcą generała broni br. Kuhna, jako komendanta 3go korpusu armii w Gracu ma być mianowany komendant 12go korpusu armii generał porucznik br. Schönfeld, którego miejsce ma zająć generalny inspektor konnicy generał-porucznik ks. Croy.

Nordd. Allg. Ztg. donosi, że cesarz Wilhelm II wystosował do pułkownika Lat-terera, komendanta pułku Nr. 34 w Koszycach, z okazji mianowania swego na szefa pułku, pismo odrębne, w którym w bardzo pochlebnym wyrazach wspomina o zaszczytach należących do pułku i dziękuje za przesłany mu przez pułk adres powitalny.

C. k. Ministerstwo handlu udzieliło ks. Eustachemu Sanguszcze zezwolenie na przedsięwzięcie technicznych robót przedwstępnych dla wybudowania kolei lokalnej ze stacji Rzeszów do Jasła, ewentualnie Jedlicz lub Krosna, gdzie połączy się z galicyjską koleją transversalną. Koncesja ta została udzieloną na przeciąg sześciu miesięcy.

Z Berna donoszą, iż na najbliższej sesji sejmiku morawskiego rząd przedłoży ustawę o katechetach. Celem zbadania projektu ustawy został złożony komitet z krajowego referenta szkolnego, rady namiestnictwa Januszeki i dwóch członków szkolnej rady krajowej.

Na onegdajszym posiedzeniu na najwyższej rady sanitarnej dokonano ukonstytuowania tego ciała na okres 1888 — 1891. Przewodniczącym został wybrany profesor dr. Hofmann, jego zastępcą profesor dr. Vogl.

Przepisy wykonawcze do ustawy o podatku wódczanym będą ogłoszone dopiero w pierwszych dniach sierpnia, albowiem jak donosi *Presse* nie zostały ukończone dotychczas odpowiednie rokowania między oboma Ministerstwami skarbu. Dnia 26 b. m. odbędzie się w Wiedniu wspólna narada na której mają być rozstrzyśnięte niektóre ważniejsze postanowienia norm wykonawczych.

Jak wiadomo cesarz Wilhelm opuści jutro ziemię rosyjską i uda się do Sztokholmu i Kopenhagi, celem złożenia wizyty tamtejszym dworom. Program przyjęcia w Sztokholmie jest następujący: Bezpośrednio po wyładowaniu odbędzie się śniadanie w zamku królewskim; następnie przejażdżka po mieście i wycieczka do muzeum i zwierzyńca, po powrocie obiad galowy. Nazajutrz wycieczka do zamku Drottningholm i odjazd.

Z Wiednia donoszą: Prawie cała austriacka i niemiecka prasa uważa rezultat zjazdu cesarza niemieckiego z carem za nic nieznaczący. Wobec gwałtownego uderzenia *Nordd. Allg. Ztg.* na prasę rosyjską w chwili, gdy cesarz Wilhelm wstąpił na ziemię rosyjską, znikły nadzieje jakichś znaczących rezultatów ze zjazdu.

Z Berlina telegrafują do *Corr. de l'Est*: „Najsprzeczniejsze wersje pojawiają się w sprawie zniknięcia ważnych papierów po cesarzu Fryderyku III. Żadna z nich nie jest zgodną z faktami. Ale zdaje się nie ulegać wątpliwości, że istniejące już dawniej trudności co się tyczy oznaczenia dokładnego spadku po cesarzu Fryderyku, zwiększyły się przez niepewność odnoszącą się do niektórych ważnych papierów. Nikt jednak nie podejrzewa, aby ktokolwiek usunął je w złośliwym zamiarze. Możliwym jest, że dawniej już powzięto ze strony uprawnionej, co się tyczy tych papierów, zarządzenia, które nie zostały wtedy dostrzeżone. Cesarzowej wdowie Wiktorji zadano jedynie pytania, niezbędne dla poszukiwań.“

Nat. Ztg. potwierdza dzisiaj wiadomość o niezbyt łaskawym przyjęciu na dworze królowej angielskiej generała Winterfeldta, który został wysłany do Londynu dla doręczenia królowej pisma notyfikującego wstąpienie na tron nowego monarchy niemieckiego (patrz dzisiejszy list z Berlina *przyp. Red.*). Królowa zadała generałowi jedno tylko pytanie, mianowicie, kiedy zamierza wyjechać, na co odparł wysłannik cesarski, że jeżeli monarchini nie ma dla niego żadnych rozkazów, odjedzie natychmiast. I tak się też stało.

Ks. Bismarek, jak donosi w formie stanowczej *Hamb. Corr.* wyjedzie w połowie sierpnia na trzytygodniowy pobyt do Kissingen.

Posel pruski przy Stolicy św. p. Schlözer rozpocznie wkrótce zwykły urlop letni, i złoży podczas swego pobytu w Niemczech wizytę ks. Bismarckowi.

Najnowszy rozkaz poli-majstra warszawskiego zamieszcza listę 45 cudzoziemców, którym za rozmaite przewinienia wzbroniony jest pobyt w granicach cesarstwa i Królestwa Polskiego. W tej liczbie znajduje się 20 poddanych niemieckich, 12 austriackich, 12 perskich i jeden duński.

Przed kilkoma dniami 76 kolonistów czeskich zamieszkałych pod Żytomierzem przeszło na prawosławie.

Polit. Corresp. donosi z Petersburga, że dwa dni przed przybyciem cesarza Wilhelma do Peterhofu miał minister Giers dłuższą konferencję z rosyjskim ambasadorem w Berlinie ks. Szuwałowem, której w petersburskich politycznych kołach wielką przypisują doniosłość.

W kwestyi przywrócenia stosunków dyplomatycznych Rosyji z Watykanem donoszą telegraficznie z Rzymu, że pertraktacje bynajmniej nie są przerwane, ale tylko odroczone do jesieni. *Nowoje Wremia* notując tę wiadomość pisze, iż co do wielu

kwestyj, nastąpiła ugoda, a p. Izwolskij, pełnomocnik rosyjski zdołał, między innymi, przewyciężyć wszystkie trudności, które nasuwała osoba przedstawiciela Rosyji przy Watykanie. Sprawa zakończyć się powinna pomyślnie już z tego bodaj względu, że papież Leon XIII bardzo życzy sobie przywrócenia tych stosunków dyplomatycznych. Jeśli odroczone ostateczne zawarcie przymierza do jesieni, to jedynie dla tego, ażeby pewne żywioły, wrogo patrzące na układy Watykanu z Rosyją, zdołały się uspokoić.

Papież w rozmowie prywatnej zaprzeczył pogłoskom o zamiarze opuszczenia Rzymu i zastrzegł się przeciw nadawaniu takiego znaczenia ostatniej nocy watykańskiej, uskarżającej się na ucisk Watykanu z okazji liberalnego wyniku ostatnich wyborów muniępalnych w Rzymie.

Carnot, prezydent republiki powitany został przez publiczność w Vizille entuzjastycznie. Na uczcie danej na cześć prezydenta, wznosił Kazimierz Périer toast, w którym wspomniawszy o walecznych usiłowaniach i trudach przodków, dodał, że obecne pokolenie potrafi bez ekscesów dzieło ich dalej prowadzić. Przyszłość — skończył — należy do pokojowej, liberalnej i cierplivej republiki. W odpowiedzi na toast przypomniał Carnot o poświęceniu przodków, podnosząc, że dziś lud nie ma powodu obawiać się o swoje prawa, gdyby bowiem zostały kiedykolwiek zagrożone, musiałby ich bronić rząd, armia zaś, która posiada głębokie poczucie swojej misji, spełniłaby godnie zadanie, skoroby nadeszła chwila, powołująca ją do tego dzieła. W końcu wznosił Carnot toast na pomyślność mieszkańców prowincji Dauphiné.

W stolicy departamentu Ardèche, w Tournon, gdzie boulanżyści zwołali zgromadzenie przedwyborcze, zostali wygwizdani, a dopiero gdy się pokazał na trybunie deputowany republikański z tego departamentu, Boissy d'Anglas, uciszyła się wrzawa. Wszystkich republikańskich mówców witano oklaskami, poczem zgromadzenie uchwaliło następujący porządek dzienny:

„Republikanscy wyborcy z Tournon, zwołani na zgromadzenie przez agentów Boulanger'a, protestują przeciw kandydaturze plebisytu byłego generała i uznają tylko kandydaturę republikańskiego obywatela Beaussier“.

Boulanger opuścił w sobotę dom hrabiego Dillon i udał się do swego mieszkania.

Były prezes gabinetu Duclerc zmarł w sobotę.

Z Berna donoszą, że wobec mylnych doniesień dzienników zagranicznych, skonstatowała Rada związku szwajcarskiego, iż dotychczas nie znajdowała się w położeniu lub potrzebie zajmowania się kwestją pobytu hrabiego Paryża na terytorium szwajcarskiem.

Senat włoski ukończył w sobotę swoje prace, zamianowawszy jeszcze na posiedzeniu ostatnim komisję, której polecono zbadać projekt reformy prowincjonalnej i gminnej.

Italie zaprzecza stanowczo, jakoby prezes gabinetu Crispi miał zamiar udać się do Karlsbadu. Crispi pozostanie przez całe lato w Rzymie, gdzie obecności jego wymagają tak wewnętrzne, jak zewnętrzne interesy Włoch.

Rząd unii Stanów amerykańskich otrzymał od swego posła w Port-au-Prince telegram, według którego w dniu 4 lipca złośliwcy jacyś podpalili Izbę reprezentantów w czasie posiedzenia, skutkiem czego dziesiąta część miasta i wiele zabudowań publicznych padło ofiarą pożogi. W dniu 7 lipca podłożono powtórnie ogień zbrodniczą ręką w pałacu ministra sprawiedliwości, przyczem znowu znaczna część miasta zgorzała. Angielskie i francuskie poselstwa strzeżone są przez francuskich żołnierzy marynarki. Jednego z podpalaczy już schwytano.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Peszt, 23 lipca. (Tel. pryw.) Dochody węgierskich kolei państwowych wynoszą w pierwszym półroczu 1888 sumę 15.927.000 zł. to jest, o blisko 800.000 zł. więcej, jak w tym samym peryodzie zeszłego roku.

Berlin, 23 lipca. (Tel. pryw.) Półoficyalne dzienniki podnoszą z zadowoleniem serdeczność przyjęcia cesarza Wilhelma przez cara, i oświadczają, że odpowiada to więcej, jak stuletniej tradycji przyjaźni rosyjsko-pruskiej.

Petersburg, 23 lipca. Cesarz Wilhelm odwiedził przedwczoraj po południu w Pawłowsku wielką księżną Aleksandrę Józefową i królowę grecką, wieczorem odbył wraz z księciem Henrykiem przejażdżkę po mieście, a następnie wycieczkę na wyspy newskie. Publiczność witała wszędzie z zapalem dostojnych gości. Z wysp newskich udał się monarcha na obiad do ambasadora niemieckiego, na który otrzymali pomiędzy innymi zaproszenie: komendant wojskowy, prefekt i burmistrz petersburski poczem powrócił o godzinie 11 do Peterhofu.

Cesarz Wilhelm mianował w. księcia Pawła Aleksandrowicza szefem szóstego pułku kirasyerów i udzielił prefektowi stolicy Gresserowi order orła czerwonego pierwszej klasy.

Peterhof, 23 lipca. Cesarz Wilhelm i książe Henryk byli wczoraj obecni na nabożeństwie w kościele luteranśkim a następnie w kaplicy prawosławnej, gdzie zebrała się cała rodzina carska. Po śniadaniu w apartamentach carskich odbyła się przejażdżka, a wieczorem obiad galowy. Cały park jaśniał wspaniałą illuminacją. O godzinie 11 w nocy car i carowa odjechali nadzwyczajnym pociągiem do Krasnego Sela, gdzie przenocowali. Na dzisiaj została zapowiedziana wielka rewia wojskowa.

Peterhof, 23 lipca. Obaj monarchowie i ks. Henryk wyjeżdżają do Krasnego Sela, gdzie odbędą się manewry kawalerii.

Belgrad, 23 lipca. (T. pr.) Król Milan zamierza przedłożyć Synodowi memorandum dowodzące, że Synod jest kompetentny w sprawie rozwodowej. Ażeby jednak okazać współczucie dla królowej Natalii, chce król równocześnie oświadczyć gotowość uznania kompetencji konsystorza, i oddać sprawę rozwodową konsystorzowi.

Paryż, 23 lipca. Według znanych dotychczas rezultatów otrzymał przy wyborze w departamencie Ardèche, kandydat stronnictwa oportunistycznego Beaussier 36.531, a Boulanger 19.835 głosów. Wybór pierwszego zapewniony.

Paryż, 23 lipca. W departamencie Ardèche został wybrany deputowanym oportunistą Beaussier 42.000 głosami. Boulanger otrzymał tylko 25.000 głosów. Lugdun wybrał oportunistę Cherie. Z ogólnej liczby 182.000 wyborców głosowało tylko 23.000. W departamencie Dordogne zapewnionym jest wybór bonaparty-sty Taillefer.

Konstantynopol, 23go lipca. W. Porta wręczyła wczoraj ambasadrowi Nelidowowi odpowiedź na notę rosyjską w sprawie odszkodowania wojennego.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Wiedeń, 23 lipca 1888, godzina 10 m. 35. Akcje kredytowe 310:40, anglo-aust. —, Unionbank 211:—, kolej Karola Ludwika 207:25, Południowa 96:—, renta papierowa — 5 pr. gal. hip. listy zastawne — gal. obl. indemn. —, do —, 4 1/2 pr. listy zastawne banku krajowego 92:50, — pr. pożyczka krajowa z r. 1883 —, Napoleon-dor 9:87:50, rubel papierowy —. Usposobienie dobre.

Odpowiedzialny Redaktor Adam Krechowicki.

L. 3990 (4563 3—3)
C. k. sąd powiatowy w Borszczowie wiadomości czyni, że na zaspokojenie wierzytelności spadkobiercom Berisza Eisnera w kwocie 400 złr. z pn. odbędzie się w sądzie tutejszym dnia 1 sierpnia i 5 września 1888, każdym razem o godzinie 10 rano przymusowa publiczna sprzedaż realności pod lk. 310 w Borszczowie położonej wyk. hip. 902 księgi gruntowej objętej Abrahamem Weinsteinem własnej z tem, że realność ta przy pierwszym terminie tylko wyżej lub za cenę szacunkową, 1910 złr wa. wynosi a przy drugim terminie także niżej tej ceny za cenę najwyższą zaoferowaną sprzedaną zostanie.

Wyciąg hipoteczny akt oszacowania i resztę warunków licytacyjnych leżą w tutejszej registraturze do przeglądu.
Borszczów, 19 czerwca 1888.

L. 5082. (4615 1—3)
C. k. sąd powiatowy w Nadwórnie czyni wiadomo, że w sprawie Izaka Kern przeciw Samuelowi i Pasli Aksel o 324 złr. na dniu 6 sierpnia 1888 i 18 września 1888 każdym razem o godzinie 10 przed południem odbędzie się publiczna sprzedaż realności pozwanych w Nadwórnie pod l. 58 położonej ciała tabularnego niestanowiącej.

Cena kupna 460 złr.
Zakład 46 złr.
Resztę warunków można w ts. registraturze przejrzeć.
C. k. sąd powiatowy
Nadwórna, 14 czerwca 1888.

L. 2924. (4609 1—3)
W tutejszym sądzie odbędzie się na rzecz Galicyjskiego Zakładu kredytowego ziemskiego Krakowskiego o 7 rat po 15 zł dnia 21 sierpnia 1888 za lub wyżej, zaś dnia 25 września 1888 niżej ceny szacunkowej zawsze o 10tej rano licytacyjna sprzedaż realności w Tapinie wedle wykazów hip. 43 i 106 Wojciecha Wawrzynkiewicza i Andrzeja Gładysza własnych.

Cena wywołania pierwszej 700 zł., drugiej 300 złr.
Wadyum 10prc.
Resztę warunków i akt opisanie przynależności można przejrzeć w tutejszej registraturze.

Kuratorem niewiadomych wierzycieli Władysław Janicki w Radymnie.
Radymno, 30 maja 1888.

L. 4180 (4608 1—3)
C. k. sąd powiatowy w Bochni zawiadamia, iż celem zaspokojenia sumy 4153 złr. z pn., odbędzie się na rzecz austr. węgierskiego banku w Wiedniu w tutejszym sądzie sprzedaż posiadłości lwh. 559 gm. kat. Bochnia objętej dłużników Ludwika i Maryi Kozubskich własnej w dwóch terminach, mianowicie dnia 23 sierpnia i 27 września 1888 każdym razem o godzinie 10 przed południem.

Wyciąg hipoteczny i resztę warunków licytacyjnych przejrzeć można w registraturze sądowej.

Kuratorem wierzycieli ustanowiony adwokat dr. Trybulec w Bochni.
Wadyum wynosi 1000 złr.
Bochnia, dnia 30 kwietnia 1888.

L. 3555 (4610 1—3)
C. k. sąd powiatowy w Trembowli podaje do wiadomości, że celem zaspokojenia wierzytelności c. k. uprz. gal. zakładu kred. włośc. w likwidacji we Lwowie w kwocie 788 złr. 33 ct. zpn. odbędzie się w tut. sądzie przymusowa sprzedaż publicznej licytacyjnej realności pod lk. 8 sub. rep. 522 w Ostrowczyku położonej, wedle wyk. hipotecz. 177 Dawida Scherzera własnej dnia 30 sierpnia i 11 października 1888 każdym razem o 10 godzinie przed południem, z tem nadmienieniem, że na pierwszym terminie powyższa realność tylko wyżej ceny szacunkowej, lub za taką, zaś na drugim terminie nawet niżej ceny szacunkowej sprzedaną zostanie.

Cenę wywołania stanowi wartość szacunkowa w kwocie 2000 złr.
Wadyum 200 złr.
Resztę warunków licytacyjnych przejrzeć można w ts. registraturze.
Trembowla, dnia 30 maja 1888

Kuratele.

L. 3272 (4517 3—3)
Pantaleon czyli Pańko Demczuk z Klekotowa uznany został marnotrawcą.
Kuratorem Andruch Demczuk z Klekotowa.

C. k. sąd powiatowy
Brody, dnia 25 lutego 1888.

L. 3922 (4565 3—3)
Uchwałą c. k. sądu krajowego w Krakowie z dnia 22 czerwca 1888 l. 16224 uznano Franciszka Kramarczyka gospodarza z Regulic marnotrawcą. Kuratorem

dlań ustanowiono Tomasza Rybę wójta z Regulic.

C. k. sąd powiatowy
Krzeszowice, dnia 7 lipca 1888.

L. 3007 (4521 3—3)
Sokalski c. k. sąd powiatowy uznał ks. Zenona Nasalskiego z Wojsławie umyślowo chorym ustanawiając kuratorem Wieleb. ks. kanonika Mikołaja Rozdzielskiego z Sokala.
Sokal, dnia 8 marca 1888.

3266 (4593 2—3)
C. k. sąd powiatowy w Tuchowie ustanawia dla niewiadomego z miejsca pobytu Wojciecha Liszki w sprawie o pozabawienie go władzy ojcowskiej nad jego małoletnimi dziećmi kuratorem Józefa Możdżerza.

Tuchów, dnia 5 lipca 1888.

Konkursa.

L. 4523 (4572 3—3)
Przy sądach obwodowych w Tarnowie i w Nowym Sączu opróżnione zostały posady kancelistów z roczną płacą po 600 zł. wa., dodatkiem aktywnym po 150 zł. wa. i prawem postąpienia na wyższą płacę etatową.

Podania o te lub inne przy sądach kolegialnych lub powiatowych opróżnić się mogące dla wysłużonych podoficerów zastrzeżone posady kancelistów w myśl rozporządzenia Ministerstwa obrony krajowej z 12 lipca 1872 l. 98 d. p. p. ułożone, wnosić należy do 20 sierpnia 1888 a mianowicie:

o posadę w Tarnowie do Prezydium sądu obwodowego w Tarnowie, zaś o posadę w Nowym Sączu do Prezydium sądu obwodowego w Nowym Sączu.

Prezydium sądu wyższego
Kraków, 15 lipca 1888.

L. 9001 (4603 2—3)
Niniejszem ogłasza się konkurs na posadę nauczyciela filologii klasycznej w c. k. gimnazjum III w Krakowie z płacą i dodatkami do płacy w myśl ustaw z 9 kwietnia 1870 dz. u. p. nr. 46 i z 15 kwietnia 1873 dz. u. p. nr. 48.

Kandydaci ubiegający się o tę posadę mają podania, zaopatrzone w potrzebne dokumenta, wnosić za pośrednictwem przełożonej Dyrekcji do c. k. rady szkolnej krajowej, najpóźniej do 10 września br.

Z c. k. krajowej Rady szkolnej
Lwów, dnia 2 lipca 1888.

L. 2690/pr. (4613 1—3)
Przy sądzie obwodowym w Tarnowie opróżniona została posada dozorczy więźniów z roczną płacą 300 złr. w. a. i dodatkiem aktywnym 25 prc. płacy.

Podania o tę posadę w myśl rozporządzenia c. k. Ministerstwa obrony krajowej z dnia 12 lipca 1872 nr. 98 dz. u. p. ułożone, należy wnieść do 21 sierpnia 1888 do Prezydium c. k. sądu obwodowego w Tarnowie.

Tarnów, dnia 20 lipca 1888.

L. 696 (4612)
C. k. okręgowa Rada szkolna w Jasle rozpisuje niniejszem konkurs na posady nauczycieli w jednoklasowych szkołach etatowych w Biezdziech, w Łączkach i w Pstrągowie celem stałego obsadzenia takowych.

Do posad tych przywiązana jest płaca rocznych 300 złr. wa. i wolne pomieszkanie.

Podania w przepisane dokumenta zaopatrzone należy wnosić za pośrednictwem swej władzy przełożonej najdalej do końca sierpnia b. r.

Podania niedostatecznie udokumentowane lub po upływie oznaczonego terminu wnoszone, będą wprost zwracane.

W Jasle, dnia 16 lipca 1888.

L. 24044 (4630 1—3)
K o n k u r s
na posady ekspedjentów przy nowo otworzyć się mających ek. urzędach pocztowych w Sokółce koło Kasowa i w Jasienowie górnym w powiecie kosowskim za kontraktem służbowym i kaucją w kwocie 200 złr.

z płacą rocznych po 150 złr. i ryczałtu kancelaryjnego po 40 złr.

Podania należy wnieść najpóźniej do 5 sierpnia br. w c. k. Dyrekcji poczt i telegrafów we Lwowie.

Lwów, dnia 20 lipca 1888.

Upadłości.

L. 11029 (4570 3—3)
C. k. sąd obwodowy w Tarnowie podaje do wiadomości, iż wdrożonem zostało postępowanie konkursowe do majątku Fisa Herbsta kuśnierza w Tarnowie zamieszkałego

a to do całego tak ruchomego gdziekolwiek znajdującego się, jako też do nieruchomości majątku położonego w tych krajach, w których ustawa konkursowa z dnia 25 grudnia 1868 r. D. p. p. z r. 1869 nr. 1 obowiązuje.

Komisarzem konkursowym zamianowany został p. Karol Rudolf radca sądu krajowego w Tarnowie, tymczasowym zaś zawiadowcą masy p. adw. dr. Mieczysław Gałęcki.

Celem potwierdzenia ustanowionego przez sąd, lub przedstawienia innego zawiadowcy masy konkursowej i jego zastępcy, tudzież obrania delegacji wierzycieli, wyznacza się posłuchanie na dzień 3 sierpnia 1888, o godzinie 10tej przed południem w biurze komisarza konkursowego, na którym stawia się mają wierzyciele z dokumentami, roszczenia ich wykazującemi.

Wszyscy, do tej masy konkursowej jako wierzyciele jej roszczenia mający, chociażby nawet o takowe i spory wytoczone były, powinni takowe do dnia 15 października 1888 stósownie do przepisów ustawy konkursowej, unikając szkodliwych następstw tamże zagrożonych, w sądzie zgłosić, i na posłuchaniu w dniu 2 listopada 1888, o godzinie 10 przed południem odbyć się mającym do likwidacji i do uporządkowania podać.

Termin ostatni służyć ma zarazem jako termin do zawarcia ugody w § 68 u. k. przewidzianej, na który w tym celu wszyscy wierzyciele niniejszem zawiązanie otrzymują.

Zgłoszonym i na ogólnem posłuchaniu stawiającym wierzycielom służyć prawo przez wolny wybór w miejsce zawiadowcy masy, jego zastępcy i członków delegacji wierzycieli dotychczas urzędujących powołać stanowczo osoby, w których zaufanie pokładają.

Dalsze ogłoszenia w toku postępowania konkursowego zamieszczane będą w dzienniku urzędowym „Gazety Lwowskiej”.
Tarnów, dnia 18 lipca 1888.

Wyroki prasowe.

L. 12223 (4420)
W Imieniu Jego Cesarskiej Mości!

C. k. sąd krajowy dla spraw karnych we Lwowie orzekł na mocy §§. 489 i 493 sp. k. i §. 37 u. pr. że treść artykułu umieszczonego w numerze 136 czasopisma „Diło” z dnia 18go (30go) czerwca 1888 pod napisem „pered tyce narodu” zawiera znamiona występku z §§. 300., 302. uk. i art. III ust. z 1712 1862 nr. 8 dpp. z r. 1862 zatem usprawiedliwioną jest zarządza przez c. k. Prokuratora rządowego konfiskata tego czasopisma.

W skutek tej uchwały wzbronione jest dalsze rozpowszechnianie tego artykułu a zabrany nakład ma być zniszczony.

C. k. sąd krajowy karny
Lwów, dnia 4 lipca 1888.

L. 12463 (4421)
W Imieniu Jego Cesarskiej Mości!

C. k. sąd krajowy dla spraw karnych we Lwowie orzekł na mocy §§. 489 i 493 sp. k. i §. 37 u. pr. że treść artykułów umieszczonych w numerze 9 czasopisma „Rózwé Domino” z dnia 5 lipca 1888 pod napisem „Meżatka (na str. 5)” „Niepoprawna (na str. 9)” „Bocian (na str. 9)” „O niej (str. 10)” „Z miodowych miesięcy (str. 11)” i „Smutne trele (str. 11)” zawiera znamiona występku z §. 516, zatem usprawiedliwioną jest zarządza przez c. k. Prokuratora rządowego konfiskata tego czasopisma.

W skutek tej uchwały wzbronione jest dalsze rozpowszechnianie tego artykułu a zabrany nakład ma być zniszczony.

C. k. sąd krajowy karny
Lwów, dnia 8 lipca 1888.

Rozmaite obwieszczenia.

L. 4086. (4604 1—3)

C. k. sąd krajowy lwowski podaje w myśl ustawy z dnia 25. lipca 1871 l. 96 Dz. ust. pań., do powszechnej wiadomości, że w skutek uchwały c. k. sądu obwodowego jako górniczego w Samborze z dnia 22. marca 1887 l. 25 i na podstawie listu lennego przez c. k. starostwo górnice w Krakowie dnia 23 czerwca 1886 l. 972 wydane, dla nowo nadanego pola górniczego w gminie kat. Nowosielica okręgu sądu powiatowego w Zabłotowie w c. k. starostwie śniatyńskim położonego w dołączonej do listu mapie uwidocznionego, którego to pola górniczego główny punkt rozkładu o płaszczyźnie 90.231-844 m. znajduje się we wschodniej ścianie sztolni odkrycia a to pod linią rozgraniczającą parcelę drogową nr. 1418 od parceli owej nr. 87 należącej do gr. kat. kościoła w Nowosielicy, a jest od północno wschodniego rogu gr. kat. kościoła św. Mikołaja w Nowosielicy w 22 h 11° 9' na 78-8 m. a od północno zachodniego rogu cmentarza w Nowosielicy parcela nr. 137 u 19h 11° 55' 30" na 107-8 m. oddalony, a które to pole górnice składa się:

z dwóch miar górnich pojedynczych, pierwsza miara górnica pojedyncza 265-388 m. długo, a 107 m. szeroka w szersz w 15h 19° 30' na 50-9 m., a w przeciwnym kierunku na 119-1 m., w długości zaś na 9h 13° 30' na 20-388 m., a w kierunku przeciwnym 245 m., w ten sposób się rozlega, że północna część zachodniej strony tej miary w długości 144-1 m. dotyka się południowej części wschodniej długości miary górnicej I. „Wilhelmina” Hersza Krissa (teraz do złączonego pola górniczego Sydonia należącej), gdy tymczasem północna strona szerokości tej miary wpada w południową szerokość miary IV. Sydonia również do złączonego pola górniczego Sydonia należącej, druga zaś miara górnica pojedyncza 212-406 m. długo i 212-404 m. szeroka w ten sposób się przylacza z miarą poprzednią, że północna część wschodniej szerokości długo 120-288 m. dotyka się z południową częścią zachodniej długości miary pierwszej, gdy tymczasem cała długość północna wpada w południową stronę szerokości miary górnicej I. Wilhelmina i złączonego pola górniczego Sydonia do Hersza Krissa należącego, wygotowano projekt utworzyć się mającego ciała tabularnego, który to projekt w tymże c. k. sądzie obwodowym, jako górniczym, przejrzanym być może, a od dnia 1 czerwca 1888 za księgę gruntową uważanym będzie, również oznajmia się, że od dnia 1 czerwca 1888 począwszy, nowe prawa własności, zastawu i inne prawa hipoteczne na wyżej opisanej nieruchomości, jako nowe ciało tabularne do księgi gruntowej górnicej wciągnąć się mającej, tylko przez wpis do księgi hipotecznej górnicej nabyte, ograniczone, na innych przeniesione, uchylone być mogą.

Równocześnie wzywa c. k. wyższy sąd krajowy wszystkich, którzyby:

a) na zasadzie praw przed dniem otwarcia tego nowego ciała tabularnego nabytych, domagali się zmiany wpisanych tamże stosunków własności i posiadania, bez różnicy, czy zmiana ta przez dopisanie, odpisanie lub przepisanie, przez sprostowanie oznaczenia nieruchomości lub połączenie ciał hipotecznych, czyli też w inny sposób nastąpić ma;

b) już przed dniem otwarcia nowego ciała tabularnego na nieruchomości tej, lub na jej częściach, nabyli prawa zastawu, służebności lub inne prawa do wpisu hipotecznego przydatne, o ile prawa te jako należące do dawniejszego stanu biernego wpisane być mają, a przy założeniu nowego ciała tabularnego wciągnięte nie zostały, ażeby w c. k. sądzie obwodowym jako górniczym w Samborze swoje oznajmienie do dnia 1. czerwca 1889 tem pewniej wnieśli, ile że w przeciwnym razie utracą prawo popierania oznajnić się mających roszczeń przeciw osobom trzecim, które na mocy niezaprzeczonych wpisów w nowej księdze gruntowej zawartych, prawa hipoteczne w dobrej wierze nabędą.

Nakoniec czyni się uwagę, że obowiązku zgłoszenia ta okoliczność nie zmienia, że prawo zgłosić się mające z księgi tabularnej, już do użytku służyć niemającej, lub z załatwienia sądowego widocznem jest, lub że jakie podanie stron odnoszące się do tego prawa do sądu wniesionem zostało, tudzież, że restytucja lub przedłużenie powyższego terminu dla pojedynczych stron miejsca niema.

Lwów, dnia 4. kwietnia 1888.

L. 10013 (4537 3—3)

C. k. sąd obwodowy w Tarnowie odnośnie do obwieszczenia z dnia 24 maja 1888 r. l. 7281, którym zaprowadzenie postępowania amortyzacyjnego karty wkładowej Tarnowskiej kasy oszczędności nr. 23772 na 30 złr. w. a. opiewającą na prośbę Samuela Sachwalda ogłoszono, podaje do wiadomości, że w rzeczonym obwieszczeniu podano mylną liczbę wspomnianej karty wkładowej, która liczbą 35772 oznaczoną być ma.

Tarnów, dnia 5 lipca 1888 r.

L. 7927 (4484 3—3)

Niewiadomego z życia i miejsca pobytu Pawła Uljasza zawiadamia się, że pow. Towarzystwo zaliczkowe w Sanoku wniosło przeciw niemu pozew pto. 100 złr., na który termin do rozprawy na dzień 20 sierpnia 1888 o 9 godzinie rano wyznaczono i pozew ustanowionemu kuratorowi dr. Flakowiczowi w Sanoku doręczono.

Z c. k. sądu powiatowego miej. del.
Sanok, dnia 12 czerwca 1888.

L. 818 (4559 3—3)

Na trzecią zwyczajną z dniem 8 września 1888 o godzinie 9 rano rozpoczynającą się kadencję sądu przysięgłych w Sanoku, mianowanemu został c. k. Prezydent sądu obwodowego Żeleski przewodniczącym, zaś c. k. radcy sądu krajowego dr. Zygmunt Nawratil, Ambroży Janowski, Jan Staruszkiewicz i Marcin Chorzewski jego zastępcami.

Sanok, 16 lipca 1888.

L. 4770 (4605)
C. k. sąd obwodowy jako handlowy w Złoczowie uwiadamia, że w skutek uchwały z dnia 5 maja 1888 l. 2984 wpisano d. 14 maja 1888 w rejestrze handlowym dla firm pojedynczych firmę Wilhelm Kitaj dla przedsiębiorstwa gorzelnianego i handlu bydlęciem opasowem w Pawłowie, której dzierżyciel Wilhelm Kitaj w Pawłowie jest zamieszkały.
Złoczów, dnia 15 lipca 1888.

L. 15617 (4337 2-3)
Ck. sąd kraj. jako handlowy w sporze weksl. Edwarda Szczerby przeciw Anshlowi Goldsteinowi i Róży Goldsteinowej 107 zł. w skutek pozwu Edwarda Szczerby de praes 8 czerwca 1888 r. l. 15617 wydając nakaz zapłaty, ustanawia kuratorem dla niewiadomego z miejsca pobytu Anshla Goldsteina, adw. dra Schönberga, a tegoż zastępcą adw. dr. Dobiję.

O czym zawiadamia się Anshla Goldsteina z wezwaniem, aby kuratorowi potrzebnej informacji udzielił, lub innego pełnomocnika sądowi przedstawił.
Kraków, 12 czerwca 1888.

L. 24874 (4355 2-3)
Lwowski ck. sąd krajowy niniejszym edyktem wzywa posiadacza zginionego p. Michałowi Fischerowi kwitu depozytowego wystawionego przez ck. urząd sprzedaży soli w Kałuszu na złożone przez firmę Klöpfer i Königer w Monachium na dniu 20 maja 1881 do art. dep. 118 tytułem kaucyi obligacye austr. renty papierowej nr. 221149, 48871, 53466, 222191, 246179, 458975, po 1000 fl. wa. nr. 7348. 12562, 222559 po 100 fl. wa. i 7839 na 50 fl. wa. aby kwit ten najdalej do roku, 6 tygodni 3 dni od dnia trzeciego umieszczenia niniejszego edyktu w urzędowej „Gazecie Lwowskiej“ w sądzie tutejszym tem pewniej przedłożył, gdyż inaczej po bezwocnym upływie zakreślonego terminu, pomieniony wyżej kwit za amortyzowany i nieważny uznany zostanie.
We Lwowie, 23 czerwca 1888.

L. 12513 (4561 2-3)
W c. k. sądzie powiatowym miejsko delegowanym w Przemyślu, wniośł Salomon Fuss w Hussakowie przeciw Leibie Morenowi pod dniem 5 lipca 1888 l. 12513 prośbę o wydanie nakazu rumacyi pomieszkania składającego się z czterech pokoi, jednej nity i jednej piwnicy z dniem 31 października 1888 r. skargę do postępowania sumarycznego pod tym samym dniem do l. 12514 o zapłatę czynszu najmu w kwocie 80 złr. aw. zpn., z powodu czego termin do rozprawy na dzień 13 września 1888 o godzinie 10 rano zarządzonej został i prośbę o zezwolenie prowizorycznej egzekucyi do ruchomości celem zabezpieczenia kwoty 80 zł. pod tym samym dniem do l. 12515.

Gdy miejsce pobytu pozwanego jest niewiadome, to na jego niebezpieczeństwo i kosztą ustanowiony został do spraw powyższych kurator w osobie p. adwokata dr. Łużckiego z zastępstwem p. adw. dr. Kozłowskiego w Przemyślu obaj zamieszkał.
Pozwanego wzywa się, by albo zarzuty na nakaz rumacyi do dni ośmiu wniosł, na terminie z powodu skargi sumarycznej osobiście stanął, albo pełnomocnika zapodał, względnie z ustanowionym kuratorem się ułożył, a to tem pewniej ileż w razie przeciwnym rozprawa z kuratorem wedle przepisów procedury sądowej przeprowadzona zostanie.
Przemyśl, 12 lipca 1888.

L. 3996 (4404 2-3)
C. k. sąd obwodowy w Przemyślu ogłasza, że ustanawia w sprawie tabularnej Natana Reinera o zainstalowanie prawa własności części realności pod l. d. 55 w Przemyślu na Zasaniu, dla z miejsca pobytu nieznanego Maylecha Majerowicza i dla Sary z Jurmaków Majerowiczowej, kuratorem p. adw. dr. Mendrohowicza, z zastępstwem adw. dr. Bersona, polecając wyznadmienionym, by się z tym kuratorem porozumieli, lub innego pełnomocnika w czas przedstawił, inaczej skutki zaniedbania sami sobie przypisać będą musieli.
Z c. k. sądu obwodowego.
Przemyśl, 2 maja 1889.

L. 1983 (4393 2-3)
Zawiadamia się z pobytu niewiadomych Michała i Wojciecha Lachów, synów Antoniego Lacha, iż dla nich ustanowiono adw. dr. Feliksa Czajkowskiego w Krośnie kuratorem ad actum, w sprawie egzekucyjnej Towarzystwa zaliczkowego w Krośnie przeciw spadkobiercom sp. Antoniego Lacha i innym o zapłacenie 200 złr. a. w i temuż kuratorowi doręczono dla nich przeznaczoną t. s. uchwałę z dnia 30 listopada 1887 l. 8430 pozwalającą egzekucyjną intabulację prawa zastawu dla sumy 200 złr.

a. w. z pn. w stanie biernym gruntu w Toroczowie wykazem hip. l. 103 objętego. Wzywa się zatem Michała i Wojciecha Lachów, ażeby innego zastępcę sobie obrali, lub ustanowionemu środki do obrony swych praw dostarczyli, inaczej skutki zaniedbania sami sobie przypiszą.
C. k. sąd powiatowy
Krosno, dnia 17 maja 1888.

L. 4032 (4585 2-3)
Zawiadamia się Józefa Bulgiewicza i Aleksandra Bulgiewicza z życia i miejsca pobytu niewiadomych, że Wiktorya Bulgiewiczowa zaskarżyła ich dnia 10 maja 1888 l. 4032 i 4033 o własność $\frac{7}{18}$ z $\frac{9}{18}$ części realności pod nk. 223 w Jasle.

Do rozprawy ustnej wyznacza się termin na dzień 21 sierpnia 1888 o godz. 10 rano, na który się ich z tem dołożeniem wzywa, że mogą udzielić ustanowionemu dla kuratorowi ad actum adwokatu dr. Wiedigerowi potrzebnej informacji do sporu, lub innego zastępcę obrać i o tem sądowi donieść, inaczej dotkną ich powstałe z zaniedbania tego złe skutki.

C. k. sąd powiatowy
Jasło, dnia 11 maja 1888.

Doniesienia prywatne.

Dyetaryusz manipulant

z kilkuletnią praktyką sądową, posiadający egzamin tabularny, mogący wykazać się najchlubniejszymi świadectwami po zukuje umieszczenia jako prowadzący księgi gruntowe, lub inną g. l. z manipulacyi sądo ej. — Adres: W. J. B. Ropezyce. 4611

Osoba młoda

23 lat licząca, wykształcona, poszukuje umieszczenia za bonę do dzieci, lub jako krawczyni, włada językiem polskim i niemieckim. Adres K. W. L. 31 ul. Ogrodowa w Przemyślu. 4590

MORSZYN

zdrojowisko i zakład wodoleczniczy Sezon od 1 maja.

Kąpiele solankowe, borowinowe i słoneczne — Hydroterapia, elektryka i massage. 4313

Kuchnia w zarządzie własnym, poczta loco.
Dr. A. Medwey.

Dyetaryusz-manipulant

posiadający kilkuletnią praktykę sądową, a nadto egzamin z prowadzenia ksiąg gruntowych, poszukuje umieszczenia przy którymkolwiek bądź c. k. sądzie.
Zgłoszenia pod R. K. J. w Nowym targu. 4577

Najlepszą
BIBUŁKA NA PAPIEROSY
jest prawdziwa bibułka
LE HOUBLON
wyrobu francuskiego
Firmy CAWLEY & HENRY w PARYŻU, 17, rue Béranger
Przed naśladowaniem ostrzeżenie się!

TA BIBUŁKA jest bardzo zalecana przez pp. dr. J. POHL, dr. E. LUDWIG i dr. E. LIPPOMANN profesorów chemii przy uniwersytecie wiedeńskim dla swego wybornego gatunku, wolna od przymieszek i substancji szkodliwych zdrowiu.

Cawley & Henry
Propriétaires du Brevet
CAWLEY & HENRY, alleinige Fabrikanten, PARIS

Ogłoszenie. 4618

Podaje się niniejszem do powszechnej wiadomości, iż na dniu 6 sierpnia b. r. o godzinie 4 po południu odbędzie się w kancelaryi c. k. notaryusza miejscowego

walne posiedzenie

Towarzystwa handlu skór i wyrobu obuwia w Rymanowie z nieograniczoną poręką z następującym porządkiem dziennym:

- Sprawozdanie dyrekcji z ruchu magazynu.
 - Przedłożenie bilansu przez Dyrekcję od 1 stycznia 1888 r. aż do dnia posiedzenia.
 - Udzielenie absolutorium Dyrekcji.
 - Wybór nowej dyrekcji i rady nadzorczej.
 - Ewentualne rozwiązanie Towarzystwa i inne wnioski.
- Rymanów, dnia 21 lipca 1888 r.
Emil Buczański, sekretarz. Piotr Sapecki, prezes.

50 robotników

potrzeba niezwłocznie dla ładowania ziarnem okrętów i wagonów, zajęcie stałe zimą i latem, zarobek do 30 rubli miesięcznie. Adres: Nejbergowi, ulica Chersońska nr. 58 w Odessie. 4576

Jedyna fabryka

Bilardów we Lwowie

na całą Galicję, W. Ks. Krakowskie i Bukowinę
Maurycego i Jana Andraszka.
Skład kul, kijów bilardowych i wszelkich przyborów.

Przyjmuje się zamówienia tak w miejscu jak i na prowincyi. 4077

Saskie pończochy i skarpetki białe i kolorowe

poleca w największym wyborze po najumiarkowańszej cenie

magazyn 3948

F. KNAUER i SYN

pod „Złotym Lwem“ we Lwowie.

Przeciw mółom największy wybór różnych środków u Alojzego Hübnera

Lwów, ulica Karola Ludwika l. 13
(dawniej eukiernia Rotlendera.) 2143

REGENERATOR

WŁOSÓW

POWSZECHNIE UZNANY

Pani S. A. ALLEN



przywraca włosom siwym, szpakowatym i spłowiałym kolor, połysk pierwotny i piękność młodzieńczą. Odnawia ich żywotność, siłę i dzielność porostu. Spędza łupież w krótkim czasie. Testto preparat niemający równego sobie. Wydaje zapach wykwintny i delikatny. Wystrzegać się podrobień i naśladownictwa.

„JEDNA BUTELECKA WYSTARCZA“ zdaniem wielu osób, których włos siwy odzyskał kolor naturalny, albo których łysina pokryła się włosom po użyciu jednej butelki. Nie jest to wcale farba do włosów.

Fabryka: 92, na Bulwarze Sebastopolskim w Paryżu; w Londynie i w Nowym Jorku.

Skład we Lwowie w aptekach pp. K. Mikolascha, Beisera, Wiewiórskiego i w głównych magazynach perfum. 413

Najlepsze i najtańsze oleje maszynowe

„Ragosome“

poleca

Ludwik Winiaarz

we Lwowie, Teatralna 16.

Prawdziwe oleje maszynowe „Ragosome“ sprzedawane dotychczas tylko w beczkach oryginalnych — dla umożliwienia sprowadzania mniejszym odbiorcom, sprzedaje powyższą firmą w naczyniach blaszanych plombowanych (w kosztach) zawartości 25 kilogramów, po cenach hurtownych. Na prowincję za pobraniem.

Olej „Ragosome“ jest bezwarunkowo najlepszym i najtańszym materiałem smarowym dla maszyn rolniczych i parowych.

Ostrzeżenie. Blaszanki zaopatrzone w markę fabryczną i plombę. — Zamówienia należy do mnie adresować. — Do sprzedaży częstokroć niżej 25 kilogramów upoważniona jest tylko firma p. Piotra Mięczyńskiego we Lwowie dlatego też olej sprzedawany w innych handlach pod nazwiskiem „Ragosome“ za szkodliwy i lichy falsyfikat uważać należy. 2780

Dla gospodarstw wiejskich.

Nakładem księgarni

J. A. Pelara (H. Czerny) w Rzeszowie

wysły w świeżem

jedenastem wydaniu

jedne w swoim rodzaju

Wincentego Cybulskiego

Regestra ekonomiczne

na pięknym papierze, w trwałej oprawie. — Cena 2 zł. 50 ct.

Zwracamy uwagę, że tylko Wincentego Cybulskiego regestra są oryginalną pracą ś. j. p. znakomitego agronoma, a wszystkie inne naśladownictwem

J. Bobreckiego regestra lasowe

Wydanie trzecie poprawne, w oprawie. — Cena 1 zł. 20 ct

W tejże księgarni są do nabycia: Dzienniki robocizny większe i mniejsze. — Dziennik pieniężny przychodu i rozchodu. — Raporta tygodniowe. — Raporta dzienne. — Raporta lasowe. — Raporta czynności gospodarczej. — Asygaryusze. — Kwitaryusze. — Dziennik wydawania obroków. — Książeczki dla czeładzi folwarcznej. — Książeczki dzierżawy gruntu dworskiego. — Spis robotników, jakoteż wszelkie inne druki gospodarskie.

Cenniki na żądanie gratis i franco

4262



Ces. król. uprzywilejowana

Fabryka płócien i stołowej bielizny

Ed. Oberleithnera Synów

w Schönberg,

poleca wszelkie swoje wyroby po cenach fabrycznych.

Główny skład we Lwowie

plac Maryacki L. 8 dom ks. Ponińskiego.

2531

Fabryka założona w roku 1817 z największą przedziałnią w Austrii.